CZASOPISMO SAMORZĄDOWE SOSNOWCA

Kurier Miejski

Nr 6 (196)
31 marca 2000 r.

ISSN 1232-7395 Nr indeksu 373788

cena
1,50 zł

Biblioteka Śląska



W numerze:

- Sesja Rady Miejskiej str. 3
- Problemy oświaty str. 4-5

Pomysły na pomnik

W ostatnim numerze „Kuriera Miejskiego" zakończyliśmy prezentację propozycji lokalizacji pomnika Jana Kiepury. Otrzymaliśmy od Państwa wiele telefonów. Zdania na temat umiejscowienia pomnika są różne. Najwięcej propozycji, co jest dla nas zaskoczeniem, dotyczy skweru za sklepem „Sezam", tam gdzie kiedyś stał budynek Kina „Zagłębie". Kilka osób zgłosiło pomysł postawienia pomnika na przeciwko Galerii „Extravagance". Redakcja nadal czeka na Państwa typy spośród zaprezentowanych propozycji oraz na nowe propozycje.

Znaczący wkład w realizację budowy będą mieli sosnowieccy radni. Na sesji w dniu 24 lutego podjęli oni decyzję, że każdy przekaże na konto Społecznego Komitetu Budowy Pomnika Jana Kiepury kwotę nie mniejszą niż 50 złotych na rok. Radni będą finansowo wspomagać przedsięwzięcie do 2002 roku.

Dla tych, którzy również zechcą wesprzeć finansowo budowę pomnika podajemy numer konta: **10501360 - 2227794829 Bank Śląski Katowice Oddział Sosnowiec.**

SAL

Festiwal Latawców

Organizatorzy, Wydział Kultury, Sportu i Rekreacji UM w Sosnowcu oraz Szkoła Podstawowa nr 28, zapraszają uczniów szkół podstawowych i gimnazjów oraz uczniów szkół specjalnych z Sosnowca, do wzięcia udziału w **I Festiwalu Latawców**, który odbędzie się w czerwcu br.

Do Festiwalu może zgłosić się każdy uczeń szkoły podstawowej, gimnazjum, szkoły specjalnej. Konkurencje odbywać będą się w dwóch grupach wiekowych: I grupa - klasy od I do IV i II grupa - klasy V, VI, VIII i I kl. gimnazjum. Zgłoszenie zawierać powinno dokładnie wypełnioną „Kartę zgłoszenia udziału". Termin ich przesyłania upływa z dniem 4 kwietnia.

Finał odbędzie się w parku na osiedlu Środula, na terenie którego uczestnicy zaprezentują wykonane modele latawców oraz ich sprawność latania. Następnie odbędzie się uroczyste wręczenie dyplomów i nagród.

Zaleca się zaproszenie do współpracy przy konstruowaniu modeli latawców rodziców lub nauczycieli. Profesjonalne jury oceniać będzie sprawność konstrukcyjną latawców, oprawę plastyczną, estetykę i staranność wykonania, oryginalność pomysłu i wrażenie ogólne.

Dodatkowych informacji udziela:
Małgorzata Urban, Szkoła Podstawowa Nr 28, Sosnowiec, ul. Północna 61, tel./fax 294-32-08.

Sosnowiec na sportowo

Już niebawem rozpocznie się modernizacja stadionu lekkoatletycznego przy ulicy Mireckiego. **Adam Jurczyński** z Pracowni Projektowej, który wygrał przetarg na projekt przebudowy, przedstawił na Komisji Kultury, Sportu i Rekreacji w dniu 6 marca jego założenia. Modernizacja stadionu pozwoli nie tylko na prowadzenie zajęć sportowych z młodzieżą w warunkach co najmniej komfortowych, będzie można również rozgrywać tam mistrzostwa Polski. Projekt zyskał już akceptację Polskiego Związku Lekkiej Atletyki i tylko pytanie: sześcio czy siedmiobiegowa bieżnia budzi wśród radnych emocje. Koszty inwestycji i tak okazują się dwukrotnie większe niż zaplanowane. Chociaż Adam Jurczyński przyznał, że ośmiotorowa bieżnia usytuowana po przekątnej terenu ośrodka byłaby świetnym rozwiązaniem architektonicznym, to jej koszt byłby ogromny. Zarząd Miasta uzależnił zresztą zgodę na całkowitą realizację inwestycji od wysokości środków finansowych uzyskanych od UKFiS-u.

Najbliższe miesiące przyniosą też odpowiedź na pytanie, kto i na jakich warunkach będzie budował Całoroczne Centrum Sportowo - Rekreacyjne „Środula". Na razie prowadzone są rozmowy i konsultacje z oferentami, a także dokonuje się drobnych zmian w planach projektowych. Wszystkie zaplanowane atrakcje pozostaną niezmienione, rozważa się natomiast inne rozwiązania techniczne. **SAL**

Radni u strażaków

Na Wiejskiej - Miejskie Centrum Zarządzania Kryzysowego?

Komendant Miejskiej Jednostki Państwowej Straży Pożarnej w Sosnowcu **Władysław Wyrzykowski** zaprosił członków Komisji Bezpieczeństwa i Porządku Publicznego w rejony Niwki i Porąbki. Radni mieli okazję zobaczyć, jakie poczyniono starania, by na przyszłość uniknąć strat. Nauczką była powódź w lipcu 1997 roku, kiedy wystąpiły wody Białej Przemszy. Zalany został wtedy znaczny obszar wokół ujścia rzeki, a co najgorsze - podtopione pobliskie zabudowania. Strażacy, żołnierze, a nawet ludność cywilna budowali wtedy wał, który, dzięki solidności i profesjonalizmowi budowniczych, chroni tamte tereny do dziś i nic nie wskazuje na to, że sytuacja sprzed trzech lat mogłaby się powtórzyć. Sosnowiec jest bezpieczny, ale nie można wykluczyć, że przy obfitych opadach wystąpią wody gruntowe. Jednym z takich newralgicznych punktów jest ulica Kościuszkowców w Kazimierzu. Ostatnio strażacy oczyszczali tam przepusty, które zatkane były m.in. przez odpady bezmyślnie wyrzucane przez mieszkańców.

Obiektem, który wzbudził największe zainteresowanie zwiedzających była nowa jednostka Państwowej Straży Pożarnej w Sosnowcu przy ulicy Wiejskiej. Chociaż budowę rozpoczęto pod koniec 1999 roku, prace są na tyle zaawansowane, że jeszcze w tym roku nastąpi jej otwarcie. Budynek składa się z trzech części składowych: części socjalnej, zaplecza technicznego i części garażowej. Obecnie trwają prace wykończeniowe wewnątrz budynków, trzeba także zadbać o dojazd i zagospodarownie terenu wokół obiektu. Komendant W. Wyrzykowski chciałby, aby właśnie na Wiejskiej powstało Miejskie Centrum Zarządzania Kryzysowego. Chociaż ten plan został oficjalnie poparty przez radnych, nie wiadomo jeszcze, jaki będzie status jednostki. Na pewno obiekt będzie bardziej nowoczesny od dotychczasowej jednostki PSP. Przybędzie nowy sprzęt, chociaż jego część przeniesiona zostanie ze starej jednostki i całkowicie zautomatyzowane będzie stanowisko kierowania. Być może już niedługo przestaną obowiązywać dotychczasowe alarmowe numery telefonów 997, 998, 999, a mieszkańcy dzwonić będą pod jeden numer - 112. Istnienie drugiej jednostki na pewno korzystnie wpłynie na bezpieczeństwo mieszkańców miasta. Dojazd do wypadku lub pożaru będzie krótszy, polepszy się też jakość i zwiększy ilość sprzętu do dyspozycji strażaków. Tekst i foto: **SAL**



Egz. archiwalny

Biblioteka Śląska EO

XIX sesja Rady Miejskiej

Problemy oświaty

W dniu 23 marca odbyła się XIX sesja Rady Miejskiej. Tradycyjnie już, uczestniczyła w niej grupa młodzieży - tym razem byli to uczniowie ósmej klasy szkoły podstawowej nr 39, której opiekunką jest radna **Anna Kamińska-Maciąg**.

Na marcowej sesji zostały wręczone Nagrody Miasta dla wybitnych działaczy kultury i sportu. Pamiątkowe statuetki i dyplomy z rąk przedstawicieli władz miasta otrzymali: prof. dr hab. **Maria Pulinowa**, **Adam Kopciuszewski**, **Rafał Sznajder** i **Tadeusz Janicki**.

Maria Pulinowa jest pracownikiem dydaktyczno-naukowym Uniwersytetu Śląskiego, kierownikiem Zakładu Dydaktyki Geografii na Wydziale Nauk o Ziemi, autorką ponad 100 prac naukowych. Adam Kopciuszewski, dyrektor Teatru Zagłębia, w swym dorobku ma ponad 100 ról, w rankingu „Polityki" znalazł się wśród 30 najlepszych polskich aktorów, otrzymał także nagrody w konkursie Ministerstwa Kultury i Sztuki, Zarządu Głównego ZASP, Kreaton 99 oraz Złotą Maskę. Rafał Sznajder, członek kadry narodowej w szermierce, zdobywca II miejsca w Pucharze Świata w Londynie i Atenach, zdobywca III miejsca na mistrzostwach Polski, uczestnik olimpiady w Atlancie, będzie także startował w olimpiadzie w Sydney. Tadeusz Janicki, założyciel, prezes i trener klubu koszykarskiego Basket 2000 Sosnowiec. W roku ubiegłym z drużyną kadetów zdobył tutuł mistrza Polski podczas finałów Ogólnopolskiej Olimpiady Młodzieży.

Przewodniczący Rady Miejskiej **Tomasz Bańbuła** poinformował, że od 29 czerwca do 2 lipca odbędzie się w Sosnowcu międzynarodowy turniej koszykarski. Patronat nad tą imprezą obejmie Przewodniczący Rady Miejskiej.

Podczas ustalania porządku sesji, przewodniczący Komisji Oświaty **Wiesław Lachór** zgłosił wniosek, aby Rada Miejska przyjęła stanowisko w sprawie sytuacji oświaty w mieście - przypomnijmy, że Ministerstwo Finansów obcięło Sosnowcowi subwencję oświatową w kwocie ponad 4.200 tys. złotych. Powołany został zespół mający opracować stanowisko. W jego skład weszli **Wiesław Lachór** i **Bogusław Kabała** z SLD, Anna Kamińska-Maciąg z UW. **Jacek Jasiński**, przewodniczący klubu radnych AWS stwierdził, że za wcześnie jest na opracowywanie takiego stanowiska i jego klub nikogo nie wyznaczył.

Następnie Tomasz Bańbuła przedstawił sprawozdanie z działalności Rady Miejskiej i Komisji problemowych w okresie międzysesyjnym. Po nim, sprawozdanie z działalności Zarządu Miasta przedstawił prezydent **Michał Czarski**. Poinformował on, że Ministerstwo Edukacji Narodowej przygotowało podwyżkę dla nauczycieli w wysokości 7 proc. Zarząd podjął decyzję o podwyżce w takiej samej wysokości dla pozostałych pracowników oświaty, którzy nie są nauczycielami.

Prezydent sporo miejsca poświęcił sprawom oświaty, stwierdził, że Zarząd Sosnowca w pełni popiera stanowisko Związku Miast Polskich (którego Sosnowiec jest członkiem), który domaga się zwiększenia środków z budżetu centralnego na oświatę. Michał Czarski poinformował o malejącej ilości uczniów w szkołach podstawowych - w roku 1994 było ich około 29 tysięcy a obecnie jest ich 21,5 tysiąca. W roku szkolnym 2000/01 uczniów w podstawówkach i gimnazjach będzie o 1100 mniej niż obecnie - dlatego jego zdaniem musi dojść do łączenia szkół w zespoły szkół i niestety również do zwolnień nauczycieli. Nie dojdzie jednak do zamykania szkół, tak jak to się dzieje w innych miastach. Jak poinformował prezydent w województwie śląskim dojdzie do likwidacji około 100 placówek oświatowych (szkół, gimnazjów, przedszkoli).

Michał Czarski powiadomił także o likwidacji zakładu „Zieleń Miejska". W jego miejsce ma zostać powołana nowa jednostka miejska, która przejmie część obowiązków. Do pozostałych zadań wynajmowane mają być komercyjne firmy. Poinformował również o postępach przebudowy centrum i dworca PKP, na którym trwają obecnie roboty tynkarskie, zakładana jest instalacja elektryczna i stolarka aluminiowa. Sporo miejsca poświęcił także sprawie targowiska przy ul. Szklarnianej, gdzie wciąż jeszcze niektórzy kupcy handlują, ale większość z nich przeniosła się jednak do Supermarketu i na tereny położone obok niego. Radny **Wiesław Wójcik** zadał pytanie co się stanie z grupą około 90 kupców handlujących towarami spożywczymi, którzy pozostali na targowisku. W odpowiedzi wiceprezydent **Kazimierz Górski** wyliczył, że kupcom z ul. Szklarnianej udostępnionych zostało 140 miejsc w „Supermarkecie" i 70 miejsc wokół niego. Kolejne 70-90 miejsc przygotowywanych jest także wokół supermarketu. Z kolei od 70 do 90 miejsc jest na ulicy 1 Maja, obok budynku ZUS oraz dwa dodatkowe tereny po około 50 miejsc. W sumie daje to około 700 miejsc handlowych - a więc znacznie więcej niż było na Szklarnianej.

Następnie **Waldemar Dróżdż** zdał relację z prac Komisji Rozwoju Miasta i Ochrony Środowiska. Wystąpienie to poprzedziło dyskusję nad propozycją zmian w „Miejscowym Planie Zagospodarowania Przestrzennego Miasta". Radni otrzymali szczegółowy spis 59 propozycji poprawek z dokładnymi adresatami i charakterystyką ewentualnych zmian.

Wiceprezydent Kazimierz Górski razem z kierownikiem Pracowni Projektowo-Urbanistycznej **Maciejej Kaczkowskim** przedstawili stan obecny i perspektywy układu komunikacyjnego Sosnowca.

Najgorętszym punktem obrad była dyskusja nad przyjęciem stanowiska Rady Miejskiej w sprawie rządowej subwencji oświatowej na rok 2000. Stanowisko w końcu zostało przyjęte, według naszych obserwacji „za" głosowało łącznie 28 radnych (27 z SLD i 1 z UW), dwoje radnych z UW wstrzymało się od głosu, a pozostali radni UW oraz wszyscy radni AWS nie wzięli udziału w głosowaniu, chociaż byli obecni na sali. Radni jednocześnie zobowiązali przewodniczącego Rady Miejskiej do przesłania tego stanowiska do prezydenta RP, premiera, ministra finansów, ministra edukacji narodowej, posłów na Sejm z województwa śląskiego i wszystkich miejskich placówek oświatowo-wychowawczych.

Dariusz Ciepiela

Stanowisko Rady Miejskiej w Sosnowcu:

Rada Miejska w Sosnowcu wyraża stanowczy protest wobec arbitralnych decyzji Ministerstwa Finansów w sprawie korekty subwencji dla miasta Sosnowca (wynosi ona in minus 4.247.665 zł.).

Tak duże uszczuplenie budżetu samorządowego w resorcie oświaty, praktycznie pod koniec I kwartału roku budżetowego, po ustaleniu struktur i proporcji budżetowych, zagraża nie tylko stabilności budżetu, ale naraża go na dodatkowe wydatki.

Uzupełnienie brakujących środków na oświatę następuje kosztem innych zadań, na które bądź już podpisano umowy z wykonawcami wyłonionymi w drodze przetargu, bądź wdrożono proces przetargowy. Wycofanie się z umów może wiązać się z oczywistymi skutkami finansowymi.

Zakładając, że przyjęty system ustalający jako bazę wyliczenia subwencji - ilości uczniów - jest słuszny, to jednak wdrożenie systemu, którego konsekwencją jest likwidacja szkół oraz ograniczenie zatrudnienia winno odbywać się co najmniej z rocznym wyprzedzeniem. Likwidacja szkoły jest procesem długotrwałym, nie zawsze adekwatnym z poczuciem sprawiedliwości społecznej, a redukcja zatrudnienia, wobec obowiązku wypłaty odpraw daje wymierne korzyści dopiero po co najmniej półrocznym okresie.

Skutki finansowe zbyt szybko podjętych decyzji znów ponosi samorząd terytorialny!

Problem uszczuplenia subwencji oświatowej na rok 2000 znalazł swoje odzwierciedlenie w apelu wystosowanym do Premiera RP przez Zarząd Związku Miast Polskich o pilne uregulowanie kwestii zmniejszenia kwot subwencji, który w całej rozciągłości popieramy.

Środowisko nauczycielskie naszego miasta kolejny raz jest zawiedzione postawą Ministerstwa Edukacji Narodowej, a szczególnie Pana Ministra Mirosława Handke. Szumne zapowiedzi o perfekcyjnym przygotowaniu niewątpliwie koniecznej reformy edukacji, okazują się być słowami bez pokrycia.

Droga mniej uciążliwa

Rozmowa ze STEFANEM PŁATKIEM, wiceprezydentem Sosnowca.



- Na lutowej sesji Rady Miejskiej prezydent Michał Czarski poinformował o zmniejszeniu przez Ministerstwo Finansów subwencji dla Sosnowca. O jakie kwoty chodzi?

- Całkowita kwota zmienionej in minus subwencji dla Sosnowca wyniosła ponad 7 mln złotych, z tego około 4.200 tys. przeznaczonych było na oświatę. Taka decyzja została podjęta w dniu 8 lutego, dawno po tym jak przyjęliśmy tegoroczny budżet dla miasta - przypomnę, że było to w grudniu 1999 roku. Efektem zmniejszenia środków na edukację będzie restrukturyzacja sosnowieckiego szkolnictwa. Ministerstwo Edukacji Narodowej chciało, aby gminy do końca lutego podejmowały decyzje o likwidacji szkół. Władze Sosnowca wybrały inną drogę. Staraliśmy się, aby była to droga jak najmniej dotkliwa dla oświaty.

- Co to konkretnie będzie oznaczało?

- Planujemy zwiększenie liczby uczniów w klasach, w szkołach podstawowych do 28 uczniów, w gimnazjach do 30 uczniów, a w szkołach ponadpodstawowych do 32 uczniów w klasie. Planujemy też łączenie tych szkół, które działają w jednym budynku. Tak więc planuje się, że od września połączone zostaną I LO i Gimnazjum nr 11, III LO, Gimnazjum nr 18 i Szkoła Podstawowa nr 41, VI LO i SP nr 45, Zespół Szkół Mechaniczno-Elektrycznych z Zespołem Szkół Budowlanych. Planuje się także połączenie VII LO z Gimnazjum nr 19, chociaż być może ze względu na brak uczniów to gimnazjum zostanie zlikwidowane. Zostanie również zlikwidowana filia Szkoły Podstawowej nr 23 przy ul. Braci Mieroszewskich.

Z kolei w roku szkolnym 2001/02 zamierzamy zlikwidować Szkołę Podstawową nr 11 w Modrzejowie, a nauczycieli i uczniów przenieść do SP nr 21 na Jęzorze. Dojdzie też do połączenia V LO i SP nr 46, przeniesiony zostanie Zespół Szkół Specjalnych w Ostrowach do Szkoły Podstawowej nr 32 w Kazimierzu, zlikwidowane zostanie Przedszkole nr 21 przy ul. Teatralnej, dzieci zostaną przeniesione do przedszkoli nr 5, 55, 56 i 19. Planujemy także przenieść w przyszłości Poradnię Psychologiczno-Pedagogiczną z ulicy Zamkowej do Budynku Zespołu Szkół Specjalnych przy ulicy Suchej.

- Dlaczego przyznana subwencja jest mniejsza od planowanej?

- Wszystko wskazuje na to, że nieomal mechanicznie podzielono środki zabezpieczone na oświatę przez liczbę uczniów wg statystyk GUS za rok 1999. Bo inaczej nie można wyjaśnić faktu wyliczenia tzw. bonu oświatowego na kwotę 1929 zł, podczas gdy np. w Sosnowcu w roku ubiegłym średni koszt kształcenia ucznia wynosił ponad 2,5 tys. zł rocznie. A wg posiadanych przez nas informacji nie byliśmy pod tym względem odosobnieni w skali kraju. Jest tu więc spora różnica pomiędzy ministerialną teorią a rzeczywistością. Nie jesteśmy przeciwko zasadzie, że ilość przyznawanych pieniędzy na oświatę uzależniona jest od ilości uczniów, chodzi tylko o to, że kwota ustalona przez ministerstwo jest po prostu za mała. Stąd te kłopoty, które dotknęły chyba większość gmin w Polsce.

- Czy Zarząd Miasta nie obawia się protestów rodziców i nauczycieli? Doszło do nich m.in. w Dąbrowie Górniczej...

- W Dąbrowie Górniczej likwidowano szkoły, w Sosnowcu dochodzi do ich łączenia. Na pewno jednak część nauczycieli straci przez to pracę. W pełni podzielam rozczarowanie i niezadowolenie środowiska nauczycielskiego, ale chcę jeszcze raz podkreślić, że te propozycje są spowodowane działaniem ministerstwa, które drastycznie i już po uchwaleniu budżetu zmniejszyło subwencje. Chcemy do minimum ograniczyć liczbę nauczycieli, którzy w wyniku niżu demograficznego i wymuszonych działań oszczędnościowych stracą pracę.

We wszystkich dzielnicach przeprowadziliśmy cykl spotkań konsultacyjnych dyrektorów szkół podstawowych i gimnazjów z wizytatorami Kuratorium Oświaty, inspektorami Wydziału Edukacji i przedstawicielami związków zawodowych gdzie staraliśmy się wypracować optymalne rozwiązania uwzględniające sytuację konkretnej placówki, realia finansowe, a także zaproponować najmniej bolesne dla nauczycieli rozstrzygnięcia. Co do protestów to kuriozalnie zabrzmiało stanowisko oświatowej „S", która protestuje przeciwko oszczędnościowym działaniom Zarządu Miasta. Autorzy zdają się zapominać, że oświata pozostaje konstytucyjnym obowiązkiem państwa, i że to nieodpowiedzialne decyzje rządu są przyczyną podejmowania działań oszczędnościowych. Pragnę przypomnieć, że co roku z budżetu miasta dofinansowujemy oświatę. W roku 1999 kwotą blisko 30 mln zł. Przy uchwalaniu budżetu na rok 2000, zaplanowaliśmy kwotę ponad 26 mln zł. Teraz będziemy musieli, kosztem innych sfer naszego miasta, dołożyć (zabrane przez ministerstwo finansów) 4 mln 200 tys. zł. Obawiam się, że to nie koniec. Dramatyczne pytanie jakie stawiamy sobie, to kosztem czego mamy te środki przekazywać do oświaty? Oszukanej służby zdrowia, której Kasy Chorych miały gwarantować codzienne utrzymanie, czy może Pomocy Społecznej, której i tak na zadania zlecone „zabrano" prawie 5 mln zł.

- Czy rozważane jest np. wystąpienie do sądu przeciwko ministerstwu o dodatkowe środki?

- Na razie nie planujemy takich działań. Jesteśmy w stałym kontakcie z MEN ponieważ dostrzegamy w wielu ministerialnych analizach sporo nieprawidłowości, a analizy te były podstawą do obcięcia subwencji oświatowej.

Zarząd Miasta podziela stanowisko Zarządu Związku Miast Polskich jakie zostało przyjęte na posiedzeniu w dniach 3 i 4 marca w Bytomiu, w spotkaniu tym uczestniczył także prezydent Michał Czarski. Decyzję Ministerstwa Finansów o obcięciu subwencji określono tam jako nieodpowiedzialną, członkowie Zarządu ZMP nazwali tę decyzję manipulacją i stwierdzili, że nie powinna ona być podejmowana w połowie roku szkolnego i po przyjęciu gminnych budżetów. Zdaniem ZMP problemy z finansowaniem oświaty zwiększą się jeszcze bardziej od nowego roku szkolnego.

Rozmawiał: **Dariusz Ciepiela**

MINISTER FINANSÓW

Warszawa, 2000-02-08

ST3-444-3/2000

ZAD MIEJSKI w Sosnowcu
KANCELARIA OGÓLNA
WPŁYNĘŁO
dnia 17. 02. 2000
..... zał. .....
Podpis .....

Zarząd Miasta
Zarząd Miasta i Gminy
Zarząd Gminy
wszystkie

Zgodnie z art. 40 pkt 4 ustawy z dnia 26 listopada 1998 r. o dochodach jednostek samorządu terytorialnego w latach 1999 i 2000 - *Dz.U. Nr 150, poz. 983 z późn. zm.*, przekazuję w załączeniu informacje o:

- ostatecznej wysokości przyznanych kwot poszczególnych części subwencji ogólnej na 2000 rok, z wyjątkiem kwoty rekompensującej dochody utracone bezpośrednio z tytułu ustawowych ulg i zwolnień, wchodzącej w skład części rekompensującej subwencji ogólnej,
- wysokości rocznej wpłaty na zwiększenie części podstawowej subwencji ogólnej na 2000 r.,
- planowanej na 2000 r. kwocie dochodów z tytułu udziału we wpływach z podatku dochodowego od osób fizycznych, stanowiącego dochód budżetu państwa,

ustalonych według zasad określonych w ww. ustawie.

Wiesław Lachór, przewodniczący Miejskiego Koła ZNP:

- Według opinii Związku Nauczycielstwa Polskiego reforma edukacji została wprowadzona zbyt szybko, powinna ona zostać wdrożona przynajmniej rok później. Wprowadzono ją bez odpowiedniego zabezpieczenia finansowego. Subwencja oświatowa płynąca z budżetu centralnego jest niedoszacowana i nie wystarcza na utrzymanie szkół. Jest to efekt niskich nakładów na oświatę zapisanych w tegorocznym budżecie państwa. Przeciwko takiemu budżetowi ZNP protestował i strajkował w ubiegłym roku. Mieliśmy świadomość tego, że taka sytuacja doprowadzi do licznych zwolnień nauczycieli. Sosnowieckie Koło ZNP liczy się ze zmianami stanu zatrudnienia nauczycieli, będzie to także efektem niżu demograficznego. Nasz Związek razem z Zarządem Miasta pracuje nad tym, aby rozwiązanie tego problemu było jak najmniej bolesne.

Bogusław Kabała, wiceprzewodniczący Rady Miejskiej:

- Jako nauczyciel jestem szczerze zdegustowany. Wiosną ubiegłego roku szumnie zapowiadano reformę edukacji, minister Handke zapewniał, że jest dość pieniędzy na jej wdrożenie i każda gmina otrzyma wystarczające fundusze na utrzymanie szkół. Tymczasem subwencja na oświatę płynąca z budżetu centralnego została nagle ograniczona, a więc środki, wbrew twierdzeniom ministra, nie zostały zapewnione. Jest to tym bardziej bolesne, że decyzja taka podjęta została kilka miesięcy po uchwaleniu budżetu miejskiego na rok bieżący. Jest to mieszanie w kotle powodujące bardzo negatywne skutki w postaci nagonki na samorządy.

Jako radny, zwłaszcza klubu SLD, mogę zapewnić, że nie uczynimy nic przeciwko szkołom i nauczycielom. Oczywiście liczymy się z koniecznością zmniejszenia zatrudnienia, ale do likwidacji szkół podejdziemy z wielką ostrożnością. Proces ten poprzedzi dokładna analiza, która wykaże czy likwidowanie szkół w mieście przyniesie znaczące oszczędności, które według ministra Handke, każda gmina musi poczynić. I znów wychodzi na to, że samorządy są wszystkiemu winne, bo to one muszą podjąć decyzję, którą szkołę utrzymać, a którą zlikwidować. Jeżeli zlikwidujemy szkoły, to automatycznie zwiększy się liczba uczniów w klasach, a przecież nie o to w reformie chodziło.

Na razie wszyscy pracujemy nad bezbolesnym rozwiązaniem problemu, zastanawiamy się skąd wziąć pieniądze. Być może trzeba będzie „ruszyć" rezerwę budżetową, a wtedy, czego można się spodziewać, o dofinansowanie upomną się inne środowiska zawodowe.

List otwarty nauczycieli IV LO im. St. Staszica

Szanowny Pan
prof. dr hab. Mieczysław Handke
Minister Edukacji Narodowej

Zwracamy się do Pana Ministra ze stanowczą prośbą o przedstawienie i wyjaśnienie polityki płacowej, jaką prowadzi resort.

Inicjując reformę, i szukając dla niej poparcia w środowisku nauczycielskim, Ministerstwo posługiwało się argumentem, iż jednym z istotnych celów reformy jest poprawa płac nauczycieli, zwłaszcza tych szkół i tych pedagogów, którzy osiągają najlepsze wyniki w nauczaniu i wychowywaniu dzieci i młodzieży. Mimo iż nie zgadzamy się ze stanowiskiem, że tylko płace najlepszych nauczycieli powinny ulec zmianie, przywołujemy tę argumentację, by - niejako z góry - odeprzeć argument, że nasz głos jest wyrazem niezadowolenia garstki frustratów, dyletantów i nierobów ze źle pracującej szkoły. Niżej podpisani są nauczycielami jednej z najlepszych polskich szkół średnich, organizujących m.in. Towarzystwo Szkół Twórczych i nadal w tym Towarzystwie aktywnie działającej. Jak dziś wyglądają płace w takiej polskiej szkole?

Przedstawimy trzy przykłady wynagrodzenia Kolegów o różnym stażu. Pragniemy przypomnieć, że średnie polskie dochody miesięczne (wedle ustaleń Ministerstwa Finansów za III kwartał minionego roku) to 1.714,00 PLN. Nasze zarobki w tej chwili kształtują się w sposób następujący:

- nauczyciel bezpośrednio po studiach, wykształcenie magisterskie - 920,00 PLN (54% przeciętnego wynagrodzenia)

- nauczyciel o 12 - letnim stażu pracy, wykształcenie dr nauk humanistycznych - 1.257,00 PLN (73% przeciętnego wynagrodzenia)

- nauczyciel o 30 - letnim stażu pracy, wykształcenie magisterskie - 1.446,00 PLN (84% przeciętnego wynagrodzenia).

Pragniemy zaznaczyć, iż wyliczając powyższe kwoty uwzględniliśmy wszystkie należne dodatki.

Wedle ustaleń Ministra Pracy najniższa płaca miesięczna w Polsce w tej chwili nie może wynosić mniej niż 670,00 PLN; nauczyciele wymienieni wyżej zarabiają:

- o 37% więcej od najniższego wynagrodzenia

- o 88% więcej od najniższego wynagrodzenia

- o 116% więcej od najniższego wynagrodzenia.

Z grzeczności nie będziemy przyrównywać naszych płac do poborów, jakie otrzymują (również z budżetu opłacani) likwidatorzy upadających przedsiębiorstw państwowych, członkowie rad nadzorczych, dyrektorzy funduszy powierniczych, urzędnicy państwowi różnych szczebli. Przypominamy, że przed wojną profesor wyższej uczelni zarabiał tyle, ile wynosiła pensja Prezydenta Rzeczypospolitej.

Jak mają się, Panie Ministrze, nasze płace w odniesieniu do płac nauczycieli państw Unii Europejskiej, do której norm szybko i ściśle staramy się nasze normy dostosować? Czy mógłby Pan je zestawić, niekoniecznie nawet z poborami nauczyciela niemieckiego czy francuskiego, a chociażby z zarobkami nauczycieli w Grecji czy Portugalii?

Jednym z fundamentów reformy oświaty miało być założenie, iż doskonalenie nauczycielskich kwalifikacji będzie przynosić nauczycielom nie tylko bezinteresowną satysfakcję, ale i wymierne korzyści finansowe. I faktycznie: podwyżka nauczycielskich płac, która ma być wdrażana od kwietnia - z mocą od 1 stycznia br. - zakłada następujący wzrost dodatków specjalizacyjnych:

- specjalizacja I stopnia - wzrost o 1,00 PLN

- specjalizacja II stopnia - wzrost o 2,00 PLN

- specjalizacja III stopnia - wzrost o 3,00 PLN.

Nawet, jeśli nie można posądzić Ministerstwa o rozrzutność w premiowaniu wyższych kwalifikacji, to - z całą pewnością - nie sposób odmówić podwyżce żelaznej konsekwencji. By nie być posądzonymi o manipulacje podajemy wysokość dodatków, już po podwyżce: I stopień - 30,00 PLN, II stopień - 47 PLN, III stopień - 66,00 PLN. Warto też dodać, że koszt kursu kwalifikacyjnego, który pokrywa nauczyciel, wynosi od 200,00 - 300,00 PLN, koszt egzaminu - 170,00 PLN.

Jednym z fundamentów reformy było założenie, że administracja lokalna, w oparciu o środki własne i subwencje centralne, zadba odpowiednio o los polskiej szkoły (sądziliśmy, że także o los nauczycieli). Jak się ma do tych założeń informacja władz naszego miasta, że subwencja budżetowa na oświatę dla Sosnowca została zmniejszona przez Ministerstwo Finansów o ponad 4 mln złotych.

Nasze pretensje finansowe, a nie ukrywamy, że z zarobków, które otrzymujemy, jesteśmy głęboko niezadowoleni, wynikają nie tylko z naszych potrzeb materialnych. Jesteśmy przekonani, że płace nauczycielskie to element antypedagogiczny i demoralizatorski. Nasze płace nie są tajemnicą; nie żyjemy w nauczycielskich gettach; ci, których nauczamy, to ludzie myślący. Osiemnastolatek, który patrzy na łysiejącego doktora nauk humanistycznych pracującego za 1.200 złotych (brutto) miesięcznie, musi traktować go jak hobbystę, malwersanta, ewentualnie jako nieudacznika. W żadnym wypadku taki odbiór nie kreuje sytuacji sprzyjającej wychowaniu czy nauczaniu. (...).

Naprawdę, a nie retorycznie, oczekujemy od Pana wszystkich tych wyjaśnień i określenia, kiedy, i w jaki sposób, ta sytuacja ulegnie zmianie. Prosimy też, aby Pan Minister oszczędził sobie odwołań do ethosu nauczycielskiego. Przestaliśmy być wrażliwi na apele o cierpliwość - co dwa lata otrzymujemy „przeszeregowania" rzędu 1,5 - 2,0%; inflacja za takie okresy wynosi 13,0 - 14,0%. Nie bardzo też przemawiają do nas deklaracje dobrej woli, którym towarzyszy perswazja, że „z pustego i Salomon nie naleje". Obserwujemy bowiem, jak leją się „salomonowe pieniądze" w różnego rodzaju programy dostosowawcze i naprawcze wszędzie, tylko nie w szkolnictwie; jak znajdują się pieniądze na waloryzacje i rewaloryzacje uposażeń, które i bez tego nie tylko nauczycielom wydają się nieprzyzwoicie wysokie; jak budżet potrafi sprawnie łatać dziury wszędzie tam, gdzie urzędnicza wszechwiedza okazała się jednak nie dość dalekowzroczna albo, zwyczajnie, niekompetentna (np. przy reformie ZUS-u, organizacji Kas Chorych, przy prywatyzacjach).

Prosimy też o nieudzielanie nam życzliwych rad, że możemy więcej pracować, czy też, że możemy przyzwoicie „dorobić" poza szkołą. Po pierwsze ostatnie zmiany podatkowe wbrew wszelkim zasadom, ekonomicznej i „zwyczajnej" racjonalności, tego typu praktyki ograniczają, czy wręcz czynią nonsensownymi. Po wtóre, wiele osób konsekwentnie i „radykalnie" z takich pomysłów korzysta i... po prostu rozstaje się ze szkołą. Po trzecie - co zresztą najważniejsze - chcemy zarabiać, a nie „dorabiać".

Zwracając się bezpośrednio do Pana Ministra pomijamy „związkową ścieżkę" dochodzenia roszczeń płacowych. Oczekujemy od Pana Ministra rzetelnej i uczciwej odpowiedzi - to znaczy: niecierpliwie oczekujemy zmiany.

Nauczyciele IV LO im. St. Staszica w Sosnowcu

Z przyczyn technicznych zmuszeni byliśmy dokonać niewielkich skrutów i drobnych zamian w bardzo obszernym liście. Dysponujemy podpisanym oryginałem.

Leszek Miller w Sosnowcu

W dniu 23 marca gościł w naszym mieście **Leszek Miller**, przewodniczący SLD.

Najpierw spotkał się z uczniami i nauczycielami IV Liceum im. Staszica. Było to spotkanie z cyklu „Politycy przy tablicy". Młodzież liceum zadawała Leszkowi Millerowi różnorodne pytania m.in.: o to, jak to się stało, że zaczął interesować się polityką. Odpowiadając Leszek Miller powiedział - Zachęcam do zajmowania się polityką. Dzięki temu można zdobyć realny wpływ na rzeczywistość, a nie być tylko biernym obserwatorem. To daje dużo satysfakcji. Były też pytania o różnice w rządzeniu pomiędzy poprzednią, a obecną koalicją rządzącą, o politykę zagraniczną rządu AWS-UW, o ewentualną koalicję wyborczą SLD-UP. Nie zabrakło też pytania o tzw. gest Manickiego, który zgłosił kolosalną ilość poprawek podczas dyskusji w Sejmie nad podatkami od osób fizycznych. Padło także pytanie, kto byłby najlepszym kandydatem prawicy w zbliżających się wyborach prezydenckich: - Moim kandydatem jest Marian Krzaklewski, to jest oczywiste - odparł bez zastanowienia Miller. Komentując obecną sytuację w Polsce Leszek Miller stwierdził, że rosną różnice majątkowe pomiędzy różnymi grupami społecznymi, że coraz bardziej przypomina to sytuację w Ameryce Południowej. Po zakończeniu spotkania przewodniczący SLD stwierdził, że pytania które usłyszał świadczą o tym, że młodzież interesuje się polityką i dużo na ten temat wie. Spodziewał się nawet trudniejszych pytań.

Po spotkaniu w liceum Staszica odbyła się krótka wizyta Leszka Millera w siedzibie SLD przy ulicy Mościckiego. Rozmawiał tam z władzami sosnowieckiego SLD w tym m.in. z przewodniczącym Rady Miejskiej **Tomaszem Bańbułą** oraz prezydentem miasta **Michałem Czarskim**, wiceprezydentami **Kazimierzem Górskim** i **Ryszardem Łukawskim**.

O godzinie 16:00 rozpoczęło się kolejne spotkanie, tym razem z mieszkańcami Sosnowca w Technikum Elektronicznym. W spotkaniu uczestniczyli członkowie Zarządu Miasta i radni Sosnowca. Przybyli także radni z Czeladzi, Dąbrowy Górniczej, Będzina i Jaworzna. Sala technikum była w całości zapełniona, nie dla wszystkich starczyło miejsc siedzących. Otwierając spotkanie Tomasz Bańbuła powiedział, że ma nadzieję, iż w tym roku będzie jeszcze wiele wizyt w Sosnowcu członków kierownictwa SLD. Leszek Miller przedstawił mieszkańcom Sosnowca główne zarysy programu SLD: - Na pierwszym miejscu stawiamy rozwój gospodarczy, dzięki któremu będą mogły powstawać nowe miejsca pracy. Nie może być tak, że praca jest przywilejem. Już w swoim expose premier Buzek stwierdził m.in., że w roku 1989 Solidarność nie była przygotowana do rządzenia. To jest już stan chroniczny. Nie ma poważnego wskaźnika gospodarczego, który ta koalicja miałaby lepszy niż koalicja SLD-PSL, gdy oddawała władzę.

Po przemówieniu Millera publiczność zadawała mu pytania. Część z nich dotyczyło konkretnych spraw i zdarzeń z Sosnowca - musiał więc na nie odpowiedzieć obecny na spotkaniu prezydent Michał Czarski. Pytania do przewodniczącego SLD dotyczyły m.in. udziału młodych w wewnętrznym życiu SLD oraz politycznym i ideologicznym sporom wewnątrz partii i czy będzie on kandydował na prezydenta. Padło też pytanie: dlaczego „Trybuna" stępiła swoje ostrze.

We wszystkich spotkaniach Leszkowi Millerowi towarzyszyli sosnowieccy posłowie: Krystyna Cencek, Zygmunt Machnik i Andrzej Szarawarski.

DAR

Unia Europejska – wyzwania dla Polski

Pod takim hasłem 17 marca w Wyższej Szkole Biznesu w Dąbrowie Górniczej odbyła się konferencja naukowa, w której uczestniczyli wykładowcy akademiccy, działacze samorządowi i studenci. Brało w niej udział także kilku radnych z Sosnowca.

To, że będzie to ciekawe spotkanie było już widać podczas pierwszego wykładu jaki wygłosił prof. **Jacek Wódz** z Uniwersytetu Śląskiego. Mówił on o zjednoczonej Europie jako projekcie socjalnym: - *Debata o naszym wejściu do Unii Europejskiej skupia się na dwóch elementach: politycznym i ekonomicznym. Powstaje przez to fałszywy obraz, że tylko te dwa elementy są ważne, ale Unia to przecież także aspekt społeczny. Zbliżając się do Unii musimy dostosować swoją politykę i gospodarkę, ale również jakość życia społecznego. Dość naiwnie myśląc wielu propagatorów Unii stara się wskazać, że Unia to właśnie taki wspaniały pomysł ekonomiczny, wystarczy przyjąć te dobre ekonomiczne rozwiązania Unii, a i u nas wszystko ułoży się jak najlepiej. Panuje u nas moda ekonomiczna, zapewne płynąca ze swoistego zacofania intelektualnego i taniego dydaktyzmu, że proste rozwiązania liberalne prezentowane są jako panaceum na wszelkie kłopoty gospodarki* – uważa Jacek Wódz.

Kolejnym wykładowcą był **Alan Stretton**, konsul honorowy Wielkiej Brytanii w Katowicach. Wystąpienie to nie było niestety najlepszym punktem konferencji. Zebrani od konsula usłyszeli zaledwie kilka ogólnych sformułowań, że potrzebna jest kooperacja a nie konfrontacja, i że Wielka Brytania jest i była w Europie.

Interesująco wypadł już jednak kolejny wykład prof. **Ireny Pietrzyk** z krakowskiej Akademii Ekonomicznej, która mówiła o rozwoju regionalnym w Polsce w kontekście naszego przyszłego członkostwa w Unii Europejskiej. Nawiązując do reformy administracyjnej prof. Pietrzyk powiedziała: - *Zmieniając prawo popadnięto w skrajność. Państwo utraciło monopol rządzenia w regionach, mówi się, że politykę regionalną powinny tworzyć tylko samorządy. To jest jednak błędne myślenie, rola państwa jest przecież bardzo istotna. Konsekwencją regionalizacji będą różnice w poziomie życia w poszczególnych regionach, w zależności od potencjału i umiejętności władz danego regionu. Państwo musi wtedy ingerować aby pomóc tym najsłabszym. Trzeba wyzwolić energię w instytucjach i ludziach w danej społeczności, konieczne jest łączenie oddolnych inicjatyw regionalnych z inicjatywami rządu.*

Następnie głos zabrała **Magdalena Burnat**, doradca pełnomocnika rządu ds. negocjacji o członkostwo w Unii Europejskiej, powiedziała ona m.in.: - *Negocjacje nie toczą się na zasadach partnerskich, strona polska zachowuje niewielki wpływ na organizację procesu.* Przy okazji wywiązała się dyskusja nad datą naszego przystąpienia do Unii, niewiele osób wierzyło tutaj w rządowy optymizm. Zdaniem Jacka Wodza Polska wstąpi do Unii około roku 2010, z kolei **Janusz Strużyna** z Wyższej Szkoły Biznesu uważa, że może to nastąpić nawet w roku 2015.

Kolejne wystąpienie, **Eugenii Rostańskiej** z Uniwersytetu Śląskiego, poświęcone było rodzimemu systemowi edukacji. Nawiązując do odbywających się w całym kraju likwidacji szkół powiedziała: - *W roku 2006 do szkół dotrze wyż demograficzny. Należy się więc zastanowić czy trzeba likwidować szkoły i zwalniać nauczycieli. Widać tu brak perspektywicznego myślenia w MEN i w samorządach.*

Poza tymi wykładami zebrani wysłuchali również wystąpień **Romualda Hanisza** z WSB o sytuacji polskich banków w przededniu wejścia do Unii, J. Strużyny o wyzwaniach dla polskich menedżerów oraz **Aleksandry Olejnik** z katowickiej Akademii Ekonomicznej o powstawaniu Grupy Wyszechradzkiej i negocjacjach tej grupy państw z Unią Europejską.

Jako ostatni głos zabrał **Jean Petaux** z Instytutu Nauk Politycznych z Bordeaux, który wygłosił referat o stosunku społeczeństw Europy Zachodniej do pomysłu rozszerzenia Unii. Jego zdaniem najbardziej sprzyjają temu państwa, które ostatnie wstąpiły do Unii. Poprawiły one swoją sytuację ekonomiczną i uważają, że włączenie nowych państw ten rozwój jeszcze bardziej przyspieszą. Z kolei społeczeństwa państw bogatszych ostrożnie podchodzą do idei rozszerzenia ponieważ obawiają się dofinansowywania nowych, biednych państw.

Zgodnie z zapowiedziami organizatorów teksty wszystkich wystąpień znajdą się w specjalnym numerze Zeszytów Naukowych wydawanych przez WSB. Na pewno warto do nich sięgnąć.

DAR

Ściekowe porozumienie

W dniu 13 marca prezydenci Katowic i Sosnowca (na zdjęciu poniżej) podpisali porozumienie o wspólnym finansowaniu budowy kolektora Bobrek, który będzie doprowadzał ścieki do oczyszczalni Radocha II. Planowane rozpoczęcie budowy ma nastąpić w przyszłym roku.



Rozruch oczyszczalni zakończono w grudniu ubiegłego roku, w styczniu rozpoczęła się wstępna eksploatacja. - *Obecnie Radocha II przerabia dziennie 50 tys. metrów sześciennych ścieków. Jest to jednak poniżej jej możliwości - może bowiem przerabiać 164 tysiące metrów sześciennych ścieków na dobę. Konieczne jest więc doprowadzenie ścieków, które w tej chwili nie są oczyszczane* - mówił prof. **January Bień** z Politechniki Częstochowskiej.

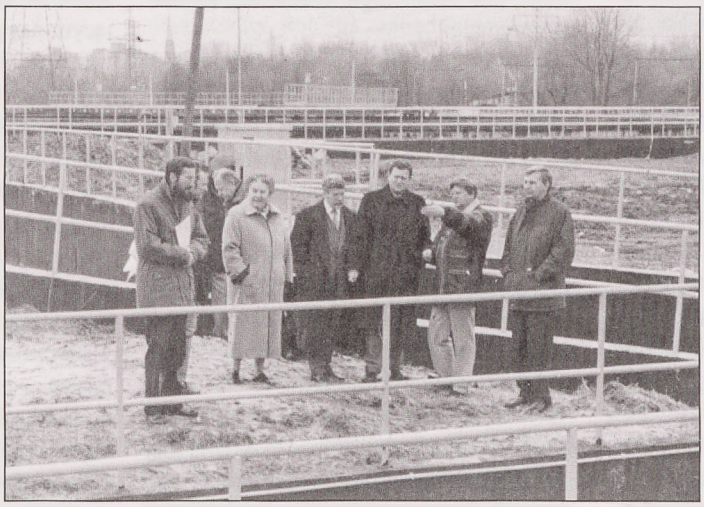
Budowa kolektora Bobrek umożliwi doprowadzenie do Radochy II ścieków z Mysłowic i Katowic. Jak na razie wszystkie ścieki pochodzą z Sosnowca. Jeszcze do niedawna działała oczyszczalnia Radocha I o przepustowości tylko 20 tys. metrów sześciennych na dobę. Po uruchomieniu Radochy II ścieki z tej oczyszczalni zostały tam skierowane, a Radocha I zakończyła działalność.

Podpisane porozumienie umożliwi wybudowanie 15,4 kilometra kolektora Bobrek wraz z niezbędnymi obiektami towarzyszącymi, w tym pompowni i przelewów burzowych. Budowa kolektora podzielona została na cztery etapy. Realizacja pierwszego - najtrudniejszego - umożliwi odprowadzenie ścieków przemysłowych i komunalnych, ze zlewni rzek Bobrek, Bolina i Przemsza czyli z części Mysłowic i Katowic do Radochy II. Koszt budowy I etapu szacowany jest na kwotę 48 mln złotych. Kolejne etapy przewidują likwidację mało efektywnych oczyszczalni, które nie spełniają wymogów Ministerstwa Ochrony Środowiska i doprowadzenie ścieków oczyszczanych do tej pory przez te oczyszczalnie do Radochy II. Likwidacji mają też ulec bezpośrednie wloty kanalizacji do rzek, co wpłynie na zmniejszenie zanieczyszczenia rzek Bobrek, Bolina i Przemsza.

- *To porozumienie, zawarte pomiędzy dużymi miastami, cieszy nas wszystkich. Zostało ono podpisane chociaż zobowiązania finansowe jakie miasta wzięły na siebie są poważne. Powinien to być także punkt wyjścia do dalszych wspólnych działań, m.in. do wspólnego występowania o środki finansowe na inwestycję. Liczymy tutaj na pomoc parlementarzystów z naszego regionu* - mówił **Michał Czarski**, prezydent Sosnowca.

Wagę porozumienia dostrzegali wszyscy zebrani. - *Prawidłowa gospodarka wodno-ściekowa to jeden z naszych priorytetów. Wiadomo jednak, że są to zadania drogie, dlatego konieczne są wspólne działania. Miasto Katowice w swoim planie inwestycji wieloletnich zapisało współfinansowanie budowy kolektora Bobrek* - dodał **Piotr Uszok**, prezydent Katowic.

Spotkanie nie obyło się jednak bez zgrzytów. Uczestniczący w spotkaniu **Zbigniew Augustyn**, prezydent Mysłowic, poinformował zebranych, że nie może podpisać porozumienia w dniu dzisiejszym. - *Nie jestem do tego upoważniony ponieważ Rada Miejska nie przyjęła jeszcze stosownej uchwały. Sesja Rady Miejskiej w Mysłowicach odbędzie się w najbliższy czwartek i taka uchwała powinna zostać przyjęta. Wtedy będziemy mogli podpisać się pod tym porozumieniem. Byłoby grzechem nieskorzystać z tej możliwości* - poinformował Zbigniew Augustyn*.



Dla Mysłowic korzystanie z Radochy II jest wielką okazją ponieważ do tej pory nie posiadały one własnej oczyszczalni, w efekcie wszystkie zanieczyszczenia trafiają do rzek. Innym atutem jest to, że centrum Mysłowic, w którym żyje około 70 proc. mieszkańców, jest oddalone od oczyszczalni zaledwie o kilka kilometrów.

W spotkaniu uczestniczyli także parlamentarzyści, wszyscy oni zgodnie zapowiedzieli pomoc w zdobywaniu pieniędzy na budowę kolektora. - *Zaangażuję czas swój i posłów sejmowej komisji ochrony środowiska do tego, aby uzyskać pomoc z funduszu ISPA. To, że zostało zawarte porozumienie powinno stanowić wzór dla innych miast. Gospodarka wodno-ściekowa jest jednym z głównych problemów na drodze wejścia do Unii Europejskiej. Polska wydaje rocznie około 2 miliardy Euro na dostosowanie się do standardów Unii, a konieczne jest od 35 do 40 miliardów. Dzięki takim inwestycjom jak ta nie będziemy mogli mówić, że od Europy dzieli nas brudna woda* - powiedział poseł **Czesław Śleziak**, przewodniczący sejmowej komisji ochrony środowiska. Swoją pomoc obiecywali także posłowie **Krystyna Cencek** i **Andrzej Szarawarski** z SLD oraz **Barbara Imiołczyk** z UW.

Jak pokazało spotkanie chęci są duże, realizacja inwestycji zależy jednak od finansowych możliwości miast. Budowa oczyszczalni Radocha II kosztowała ponad 100 mln złotych i trwała aż 22 lata. W międzyczasie wielokrotnie zmieniały się koncepcje techniczne oczyszczalni. Obecnie szacuje się, że wybudowanie kolektora Bobrek pochłonie ok. 102 miliony. Zarządy Sosnowca, Katowic i Mysłowic mają nadzieję, że 50 proc. zostanie pokryte przez fundusz ISPA, część dołoży budżet państwa, a pozostałą ilość środków pokryją kredyty z WFOŚ i środki własne miast. Już w dniu 18 lutego do Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej został złożony wniosek o środki z funduszu ISPA, rozpoczęły się także starania o pieniądze z WFOŚ.

Budowa kolektora, która zgodnie z planami rozpocznie się w przyszłym roku, ma trwać do roku 2005. Bez wątpienia jest to jedna z najpotrzebniejszych i najważniejszych inwestycji do jakich przystąpiły Katowice, Sosnowiec i Mysłowice.

Dariusz Ciepiela

** Rada Miejska Mysłowic podjęła stosowną uchwałę w dniu 16.03.2000 r.*

Sosnowiec – przysiółek wsi Pogoń

Najstarszy ślad osadnictwa na tym obszarze pochodzi z lat 650-400 p.n.e. Był to schyłkowy okres kultury łużyckiej wytworzonej przez ludy zamieszkujące wówczas wschodnie dorzecze Łaby, Północne Czechy oraz dorzecza Odry i Wisły. Z tego środowiska etnicznego wywodzili się budowniczowie Biskupina (737 r. p.n.e.). W dorzeczu wymienionych rzek ustąpili oni miejsca Słowianom przybyłym ze Wschodu.

Około 1300 lat później, w czasach kształtowania się państwa polskiego, teren pomiędzy Brynicą a oboma Przemszami był już lepiej zasiedlony, co uzasadniły liczne XIX-wieczne stanowiska archeologiczne w tej okolicy.

Teren ten stanowił początkowo zachodnią część Małopolski. W latach 1179-1443 należał do Śląska, który w pierwszej połowie XIII w., podczas swoistego plebiscytu w rodzinie Piastów, zrezygnował ze zwierzchnictwa polskiego (oprócz trzech książąt), wybierając czeskie (umowa w Trenczynie 1335 r.).

Położenie geograficzne naszej maleńkiej ojczyzny, przy szlaku z zachodu i północnego zachodu do ponadczasowo atrakcyjnego Krakowa, czyniło naszych przodków biernymi świadkami, a częstokroć także ofiarami burzliwych wydarzeń.

Nazwa Sosnowiec została po raz pierwszy zapisana w 1727 r. w źródle historycznym typu kartograficznego, jako „Sosnowietz". W późniejszym sporze onomastycznym wokół pierwotnej nazwy Sosnowca (Sosnowice czy Sosnowiec) powyższy fakt stanowił najmocniejszy argument. Dotyczyło to nie tylko Sosnowca z drugiej połowy czerwca 1902 r., ale także jego wiejskiej protoplastki. Ów Sosnowietz to osada młyńska nad Brynicą, położona wśród mokradeł sosnowego kompleksu leśnego, Sosnowiec, jako przysiółek Pogoń, stanowił osady poza jej właściwym obrębem, ale administracyjnie do niej należał. Poza Pogonią sąsiadami przysiółka były Sielec, Ostra Górka i Milowice. W XVIII w. oprócz osady młyńskiej istniał tu folwark.

W 1789 r. Sejm Czteroletni zlikwidował własność biskupów krakowskich – Księstwo Siewierskie, włączając je do Polski. Oprócz Będzina i Dąbrowy do tego księstwa należała lwia część późniejszego Zagłębia Dąbrowskiego.

W końcu XVIII w. szlachta polska utraciła zdolność do prowadzenia państwa. Ponieważ nikogo nie dopuszczała do współrządów i współodpowiedzialności za państwo, więc nie miała zmiennika. Przez 123 lata (1795-1918) Polska przestała istnieć jako państwo. Taki stan rzeczy miał złe i dobre strony.

Po wspomnianej kompromitacji polskiej szlachty, przez następne 12 lat, późniejsze Zagłębie należało do Prus. Nosiło nazwę Nowego Śląska. Był to drugi przypadek naszej wspólnej drogi ze Śląskiem. Zaowocowało to gruntownym rozeznaniem geologicznym naszego skrawka ziemi, a zwłaszcza pierwszym na tym terenie, na ziemiach polskich, i jednym z pierwszych na kontynencie europejskim, zastosowaniem maszyny parowej. Pracowała ona w kopalni węgla kamiennego „Hoym" w Strzyżowicach. Sprawcą tego wielkopomnego czynu był starosta górniczy Śląska, Fryderyk Wilhelm von Reden (1752-1815), który przyczynił się walnie do przeszczepienia przewrotu przemysłowego z Anglii na Górny Śląsk. Maszyna parowa była główną treścią przewrotu cywilizacyjnego. Zapoczątkowała bowiem zastosowanie maszyn w przemyśle, komunikacji i innych dziedzin gospodarki. Był to początek mechanizacji prac ręcznych, który trwa nadal. Ta „jaskółka" nie była jednak wróżką wiosny dla technologii stosowanej na naszym terenie.

Przez następnych pięć lat byliśmy pod kuratelą Francji, która powołała do życia buforowe państewko, Księstwo Warszawskie. Po Strzyżowicach i Dąbrowie powstało u nas szereg innych kopalenek węgla kamiennego. Ponieśliśmy wówczas dużą ofiarę krwi. Dostaliśmy za to Kodeks Cywilny Napoleona, który znosił poddaństwo wprowadzając wolność osobistą i czynił ludzi równymi wobec prawa. Do dziś poszukujemy tej wolności wobec prawa.

Po wojnach napoleońskich, na ziemiach polskich zaboru rosyjskiego pojawiła się nadzieja na rozwój gospodarki i kultury narodowej oraz postępu cywilizacyjnego (St. Staszic). Do naszego przysiółka wkroczył drobny, efemeryczny przemysł. Za to sąsiednie wsie pęczniały od wielkiego przemysłu.

Najwcześniej, w 1816 r., rozpoczęła pracę kopalnia węgla „Pogonia". Po trzykrotnej zmianie właściciela nazwano ją „Feliksem". Czynna była do 1870 r. Po jej zatrzymaniu Gustaw von Kramsta uruchomił w tym miejscu walcownię blachy cynkowej „Emma" oraz fabrykę bieli cynkowej, jedynego tego typu zakładu w Królestwie Polskim. Po pewnym czasie produkcja roczna „Emmy" osiągnęła wysokość 3276 ton, przy zatrudnieniu 75 robotników.

Relikty tych zakładów znajdujemy niespodziewanie na fotografii z 1940 r. Na tle hutniczej hałdy stoi w szeregu dziesięciu polskich skazańców, a za nimi rząd katów z hitlerowskiej formacji SS (Sturm Staffel), którzy za chwilę rozstrzelali swe ofiary. W lewym górnym rogu tej fotografii widoczny jest fragment skrzydeł rausza od strony obecnej al. Zwycięstwa. Fotografia ta zamieszczona jest w monografii pod red. H. Rechowicza pt. *„Sosnowiec. Zarys rozwoju miasta"*. Warszawa –Kraków, po str.120.

Na przełomie XIX/XX w. Na południe od dworca kolei warszawskiej czynna była huta szkła, zlokalizowana przy ulicy Targowej, u jej wylotu, w kierunku likwidowanego obecnie starego targu. Pamiątką po hucie szkła jest dziś nazwa ul. Szklarnianej.

Przy dzisiejszej ul. Piłsudskiego, na Starym Sosnowcu, czynna była od 1853 r. fabryka nawozów chemicznych zwana potocznie „Kościarnią", własność J. Niewiadomskiego.

Cechą wyróżniającą sosnowiecki przemysł, nie tylko zlokalizowany w interesującym nas przysiółku, była jego prywatna własność. We wschodniej części Zagłębia, w Dąbrowie, dominowała wówczas własność państwowa. Była ona przyczyną niskiej efektywności gospodarczej, długotrwałego kryzysu i ostatecznego krachu. Z tego m.in. powodu Dąbrowa utraciła swą pozycję w Zagłębiu na rzecz Sosnowca.

Przełomowe znaczenie dla dalszego rozwoju przysiółka sosnowieckiego, jego roli w swoim otoczeniu oraz dla przyszłego miasta, miała nowa linia kolejowa z Ząbkowic do Szopienic. Była to odnoga Kolei Warszawsko – Wiedeńskiej. Jej budowę zakończono w 1859 r. Na naszym obszarze linia kolejowa biegła przez ziemie sosnowieckiego folwarku. Warszawa, Częstochowa i Sosnowiec utrzymały bezpośrednie połączenie z Katowicami i Wrocławiem. Usprawniona została łączność pasażerska i towarowa Sosnowca z Częstochową i Warszawą, co spotęgowało wywóz naszych towarów. Nie bez znaczenia był także fakt, że Sosnowiec uzyskał funkcje ostatniej stacji kolejowej przed granicą państwową rosyjsko – pruską. W wydarzeniu tym tkwił prognostyk, zrealizowanego zresztą, ożywienia gospodarczego i wynikającego stąd wzrostu roli naszej miejscowości w Zagłębiu i Królestwie Polskim. Uzyskaliśmy wreszcie bezpośrednie połączenie kolejowe ze Śląskiem, naszym starszym bratem przemysłowym, lepiej usytuowanym cywilizacyjnie.



Kolej Żelazna Warszawsko – Wiedeńska wystawiła w Sosnowcu monumentalny gmach dworca, najbardziej okazały poza Warszawą i Krakowem. Obok dworca, po drugiej stronie torów (obecnie ul. Kilińskiego), stanął okazały budynek komory celnej, która 30 lat później dawała roczny dochód w wysokości 200 000 rubli.

Wzdłuż reprezentacyjnego dworca przebiegała bodaj pierwsza w przysiółku ulica nazwana Główną (dziś 3 Maja). Od strony Katowic wybudowano przy niej kolonię budynków dla kolejarzy, a od strony Będzina pierwszą w tej miejscowości świątynię katolicką (1862 r.). Był to kościół Paulinów zwany potocznie kolejowym.

Od dworca brała początek prostopadła do ulicy głównej, dzisiejsza ulica Modrzejowska, której zabudowę rozpoczęto od jej środkowej części tj. skrzyżowania z ul. Targową, gdzie jako pierwsi pobudowali się żydowscy przedsiębiorcy, zasłużeni dla miasta Pachterowie i Blumenthalowie.

Równolegle do ul. Głównej, ale na krótszym odcinku przebiegała ul. Przejazdowa, nazwana tak od biegnącej nią bocznicy kolejowej do Niwki.

Po 1859 r. o pozycji przysiółka sosnowieckiego nie decydowało jego uprzemysłowienie, jak np. Sielca, najbardziej uprzemysłowionej wsi w tym rejonie. Znaczenie i ranga Sosnowca zasadzała się na jego funkcjach usługowych wobec otoczenia. Taką funkcję spełniał dworzec kolejowy, komora celna, banki, magazyny, komunikacja i transport (o tych ostatnich lepiej nie wspominać).

Sosnowiecką rzeczywistością, pozytywistyczną z natury, zawładnęła 7-20.II.1863 r. grupa epigonów romantyzmu spod znaku kolejnej utopii. Nie przeszkodziło to Sosnowcowi ani w drodze do umiastowienia, ani na ścieżce do cywilizacji przemysłowej. Było, minęło..., ale szkoda ludzi i środków.

Na horyzoncie pojawił się kolejny bodziec dla rozwoju Sosnowca i okolic. W 1871 r. Rosja wprowadziła wysokie cło ochronne na import towarów zza Brynicy. W tych warunkach eksport śląski stał się nieopłacalny. Reakcja zachodniego partnera gospodarczego była natychmiastowa. W Sosnowcu i innych miejscowościach naszego rejonu powstawały nowe przedsiębiorstwa śląsko-niemieckie albo ich filie. Poprawiły one swą rentowność na skutek obrotu bezcłowego.

W górnictwie węglowym okolic Sosnowca postępowała koncentracja kapitału, produkcji i zbytu. Na czele koncernów węglowych kroczyła już tylko dwójka: Gwarectwo Hr. Renarda i Sosnowieckie Towarzystwo Kopalń Węgla i Zakładów Hutniczych. Wyraźny był wzrost udziału w nich kapitału francuskiego. Kapitał obcy spływał także do pozagórniczych działów gospodarki: do hutnictwa oraz przedsiębiorstw metalowych, chemicznych, papierniczych i włókienniczych.

Nasz przysiółek doskonalił swe przygotowanie do przyjęcia nowych przedsiębiorstw. W 1888 r. uruchomiono nową linię kolejową tzw. Iwangrodzko – Dąbrowską (z Dęblina do Dąbrowy). W Sosnowcu zbudowano drugi dworzec kolejowy zwany Południowym. Widoczna była poprawa funkcji finansowo – handlowej.

Rosła ranga przysiółka sosnowieckiego w terenowej administracji państwowej. Dzięki wydzieleniu przysiółka ze wsi Pogoń, od 1864 r. Sosnowiec uzyskał status samodzielnej wsi przyporządkowanej gminie Gzichów. W 1870 r. Sosnowiec liczył 3200 mieszkańców, w tym ponad 500 trudniących się zajęciami pozarolniczymi. Jego przydworcowa część różniła się infrastrukturą od części nadbrynicznej. Stąd podzielono wieś na dwie niezależne wioski: Stary Sosnowiec i Sosnowiec.

Wieś Sosnowiec, z czasem bez przymiotnika Nowy, spełniała wyłącznie funkcje handlowo-finansowe tzn. była city dla sąsiednich wysoko uprzemysłowionych wsi. Ukoronowaniem sygnalizowanych wyżej przemian administracyjnych było powołanie w ostatnim roku ubiegłego XIX w. (1900 r.) nadsołectwa zespalającego w jeden organizm wsie Pogoń, Stary Sosnowiec i Sosnowiec. Nadsołtysem został Stefan Mroczkowski.

Stanisław Jermułowicz (1855 – 1918), drukarz, wydawca, dziennikarz pochodzenia żydowskiego pisał w 1887 r.: *„Nie ulega jednak najmniejszej wątpliwości, że prędzej czy później, projekt przekształcenia Sosnowca na miasto, wyłoni się z krainy marzeń i stanie się faktem dokonanym"*.

Marian Łabuz

Jeśli hipermarkety - to nie w centrum

Hipermarkety - to najbardziej palący problem dla sosnowieckich kupców. 7 marca w siedzibie Stowarzyszenia Kupców Polskich przy ulicy Dekerta 6 odbyło się spotkanie Zarządu Stowarzyszenia z przewodniczącym Rady Miejskiej TOMASZEM BAŃBUŁĄ, na którym poruszano temat ekspansji zagranicznego kapitału w mieście.

Początek spotkania poświęcony był jednak obchodom dziesiątej rocznicy istnienia SKP, która mija w tym roku. Prezes SKP **Błażej Ślęzak** w imieniu członków stowarzyszenia zaproponował włączenie sosnowieckich kupców w organizację tegorocznych Dni Sosnowca. Byłaby to znakomita reklama dla drobnych kupców, a jednocześnie atrakcja dla mieszkańców.

Na naszym terenie zarejestrowanych jest ponad 29 tysięcy podmiotów gospodarczych. Olbrzymi odsetek stanowią przedsiębiorstwa handlowe, które, bez pomocy miasta, wcześniej czy później, umrą śmiercią naturalną. Na obrzeżach miasta powstają wciąż nowe hipermarkety. Mało kto pamięta gorączkę zakupów, którą wzbudził Makro Cash and Carry. Punktem honoru dla mieszkańców stało się wtedy zdobycie karty upoważniającej do wejścia na teren sklepu, a całe rodziny, nie bacząc na hurtowy charakter sklepu, zjeżdżały tam na zakupy. Teraz nowe inwestycje nie wzbudzają już takich emocji, chociaż klientów hipermarketów nie brakuje, a nawet wciąż ich przybywa. Ostatnią podnietą dla mieszkańców Sosnowca był Auchan, a być może niebawem znów tematem numer jeden stanie się Géant przy ulicy Baczyńskiego.

Kupcy nie są przeciwni hipermarketom, nie mają żadnych pretensji do władz miasta o to, że te „wpuszczają" do Sosnowca zagraniczne sieci sklepów. Chodzi o ich lokalizację. Obrzeża miasta - w porządku, ale nie centrum, które, według członków stowarzyszenia, powinno być chronione. Argument? Ulica Modrzejowska pustoszeje. Nie jest już, jak kiedyś, głównym pasażem handlowym miasta. Teraz powstają tam restauracje, banki, biura podróży. Według kupców niemała w tym wina władz miasta, które tak windują ceny czynszu, że nikogo nie stać na jego zapłacenie. Budynek na rogu Modrzejowskiej i Kościelnej nie jest do końca zagospodarowany. Jeden metr kwadratowy kosztuje tam 100 złotych plus 22% podatku VAT. Drugą przyczyną ucieczki kupców z Modrzejowskiej jest brak dojazdu do ulicy oraz brak miejsc do parkowania. Nie można wjechać nawet z towarem - żaliła się **Ewa Kozak**, wiceprezes SKP, przedstawicielka sklepikarzy z Modrzejowskiej. Ludzie nie mają gdzie zaparkować samochodu i dlatego wybierają duże centra handlowe z olbrzymimi parkingami. Kupcy wyrazili też niepokój o teren przy ulicy Kukułek, zakupiony przez firmę Metro - właściciela hipermarketu Real.

Przewodniczący T. Bańbuła uspokajał przedstawicieli stowarzyszenia i podkreślał, że w obecnej Radzie kupcy mają sprzymierzeńca. Na ulicy Kukułek prawdopodobnie hipermarket nie powstanie, bo władze miasta skłaniają się raczej ku zagospodarowniu terenu na osiedle mieszkaniowe.

Powstawanie nowych hipermarketów to zjawisko właściwe dla wielu miast. Oczywiście władze Sosnowca życzyłyby sobie raczej ekspansji zakładów produkcyjnych dających miejsca pracy mieszkańcom, ale nie można zamknąć dostępu do rynku sieciom sklepów. W mieście dużo jest terenów, które trzeba zagospodarować, a jednym ze sposobów jest powstawanie hipermarketów. Dalece trudniej jest ściągnąć do miasta inwestorów, którzy kreować będą miejsca pracy. Właśnie taką inwestycją są Zakłady Mięsne „Duda" powstające w Milowicach. Zatrudnionych będzie tam 1850 osób, ale zakład budowany jest ze środków własnych i budowa zapewne jeszcze potrwa.

Na spotkaniu podjęto też temat targowiska.

Spotkanie odbyło się w miłej atmosferze. Przewodniczący T. Bańbuła i przedstawiciele kupców uznali, że takie spotkania są potrzebne, bo pomagają uniknąć wielu problemów, które, nierozważone, mogą być źródłem konfliktów.

Agnieszka Salamon

Ośrodek Interwencji Kryzysowej otwarty

15 marca punktualnie o godzinie 15.00 odbyło się uroczyste otwarcie Ośrodka Interwencji Kryzysowej przy ulicy Szymanowskiego w Zagórzu.

Ośrodek mieści się w budynku dawnego internatu Zespołu Szkół Mechaniczno-Elektrycznych. Prace adaptacyjne rozpoczęto we wrześniu ubiegłego roku, a zważywszy na fakt, że budynek wymagał generalnego remontu, prowadzono je w rekordowym tempie. Teraz wnętrze budynku wygląda naprawdę imponująco. Świeżo wymalowane ściany, wymienione okna, estetyczne wyposażenie, nowa instalacja elektryczna i grzewcza - wszystko to sprawi, że ludziom, którzy znaleźli się w ciężkiej sytuacji życiowej, miasto zapewni bardzo dobre, aczkolwiek tymczasowe warunki bytowania.

Schronienie w Ośrodku znajdzie każdy, kto będzie go potrzebował. Placówka jest przygotowana na przyjęcie trzydziestu osób. Są nawet łóżeczka dla małych dzieci.

Do Ośrodka będą mogli zgłaszać się ludzie, którzy na skutek różnych sytuacji losowych lub życiowych nie mają się gdzie podziać. Znajdą się tam miejsca m.in. dla powodzian, ofiar przemocy domowej, osób bezrobotnych, które pozostają bez miejsca zamieszkania.

Tam będą one mogły znaleźć schronienie i pomoc specjalistów. Placówka oprócz pomocy socjalnej, zapewnia bowiem opiekę psychologów, terapeutów, pedagogów, a w razie potrzeby porady prawne. Specjaliści zatrudnieni w Ośrodku będą również pracować nad wdrażaniem miejskich programów profilaktycznych. W budynku funkcjonować będzie też stołówka i świetlica środowiskowa. Koszty inwestycji w całości pokryte były z miejskiego budżetu.



Na uroczystość otwarcia przybyli prezydent **Michał Czarski** i wiceprezydent **Stefan Płatek**, a także członkowie Zarządu Miasta: **Michał Smolucha**, **Jerzy Kossakowski** i **Jacek Kazimierczak**, wiceprzewodniczący RM **Bogusław Kabała**, przewodniczący Komisji Zdrowia i Opieki Społecznej **Maciej Ornowski**, sekretarz miasta **Michał Kondek**, skarbnik **Maria Kryczek**, przedstawiciele Gminnej Komisji Przeciwdziałania Problemom Alkoholowym, a także podinspektor **Jarosław Mędrzyk** z VI Komisariatu Policji w Klimontowie, w rejonie którego znajduje się Ośrodek. Budynek poświęcił, również obecny na uroczystości, ksiądz biskup **Adam Śmigielski**.

Kierownik Ośrodka - **Leszek Falis** przyznał, że Sosnowiec jest jednym z niewielu miast, w którym tak troszczy się o ofiary tragedii społecznych i losowych. Przypomniał, że w mieście działają także: Miejski Ośrodek Opieki i Profilaktyki przy ulicy Kraszewskiego (na pomoc liczyć mogą tam ofiary przemocy domowej i rodziny alkoholików), Środowiskowy Dom Samopomocy „Salve" przy ulicy Lenartowicza (pomaga osobom z zaburzeniami psychicznymi), a także dzienne domy pobytu, świetlice i stołówki środowiskowe. Zespół koordynujący działalność wszystkich wymienionych ośrodków będzie miał teraz siedzibę w nowootwartej placówce przy ulicy Szymanowskiego.

SAL

Celnie trafiają

Nie boimy się tygrysów!

Każdy policjant, niezależnie od tego czy jest dzielnicowym, funkcjonariuszem plutonu interwencyjnego, czy też „drogówki" odbywa coroczne szkolenia strzeleckie. Od 6 do 9 marca na sportowej strzelnicy w Dąbrowie Górniczej policjanci z sosnowieckich komisariatów ćwiczyli posługiwanie się bronią krótką.

Szkolenia, a jest ich w tym roku szesnaście, obejmują jednak wszystkie typy broni znajdującej się na wyposażeniu policji. To nie tylko statyczne celowanie do okrągłej tarczy.

Podczas sprawdzianów „dziurawi" się także sylwetki wyobrażające napastników, najpierw pokonując dystans naszpikowany przeszkodami (równoważniami, płotami, siatkami). W maksymalnie krótkim czasie trzeba opanować zadyszkę, drżenie ręki i nacisnąć spust.

Policjanci biorący udział w takich „zabawach" rozliczani są z wyników przez swych instruktorów. Oni natomiast to prawdziwi mistrzowie, obdarzeni odpowiednimi cechami psychiczno - fizycznymi i świadectwem ukończenia kursu w szkole oficerskiej. Swą klasę ujawniają na rozlicznych zawodach i turniejach, gdzie przeważnie nie pudłują.

Część z nich zalicza się do grona uprzywilejowanych posiadaczy pistoletu Glock.

Ten austriacki produkt przewyższający inne modele niezawodnością i szybkostrzelnością na razie otrzymuje się w nagrodę, gdyż jego cena to ok. 3 tys. zł.

Zdaniem instruktorów nawet najmniej utalentowanych podopiecznych można nauczyć dokładnego trafiania.

Umiejętność ta jest szczególnie ważna w obliczu wzrastającej przestępczości i rozpowszechniającej się wśród kryminalistów metody działania z bronią w ręku.

Pomijając praktyczne aspekty szkoleń strzeleckich, pobyt na strzelnicy jest także przyjemnością. Dla relaksu można potem wypalić parę razy z pistoletu sygnałowego. Co prawda odrzut nieomal wyłamuje dłoń ze stawu, a huk wystrzału na jakiś czas ogłusza, za to wrażenia wzrokowe są bardzo przyjemne. Miło popatrzeć na efektownie dymiącą, zieloną, czerwoną lub niebieską racę powoli opadającą na ziemię.

Może jest dobrze. Wypada mieć nadzieję, że gdyby nagle na ulicach Sosnowca pojawił się żywy tygrys, to może policjanci zastrzeliliby tygrysa, a nie człowieka, jak to miało miejsce 14 marca pod Warszawą.

(ula)

Okazja czyni złodzieja

Od początku roku sosnowiecka policja odnotowuje wzmożone kradzieże samochodów dokonywane przed garażami. Szczególne nasilenie tych przypadków występuje w dzielnicy Niwka. Samochody znikają przeważnie w godzinach porannych lub też wieczorem.

To, że właśnie Niwkę upodobano sobie jako teren dokonywania tego rodzaju przestępstw może świadczyć, iż jego sprawcą jest ta sama osoba lub grupa osób. Policja niestety nie dysponuje na razie dokładnymi informacjami na ten temat.

Ofiarami procederu padają właściciele aut, którzy otwierając lub zamykając drzwi do garażu zostawiają uruchomiony pojazd. Najprawdopodobniej złodziej już wcześniej czeka na tak dogodny moment, ukrywając się gdzieś w pobliżu miejsca przestępstwa. Uprowadzenie samochodu stanowi dla niego wtedy niewielki wysiłek, a pokrzywdzony nie jest nawet w stanie dokładnie mu się przyjrzeć i podać później jego rysopis (stąd właśnie szczupłość wiedzy policjantów o „garażowych kradzieżach").

W wielu przypadkach wraz z autem kradzione są również dokumenty właściciela, które następnie mogą być wykorzystywane do innych czynów karalnych.

Przed podobnymi zdarzeniami można się ustrzec przestrzegając elementarnych zasad ostrożności. Wskazane jest zatem, by parkując przed garażem rozejrzeć się wokół, zaś wysiadając wyjąć kluczyki ze stacyjki i zamknąć za sobą drzwi.

(ula)

Kibicuj - nie niszcz

21 marca w Urzędzie Miejskim odbyło się spotkanie poświęcone kwestii bezpieczeństwa podczas imprez masowych w mieście.

Obecni byli przedstawiciele władz miasta – wiceprezydent **Stefan Płatek** i przewodniczący Rady Miejskiej **Tomasz Bańbuła**, Komendy Miejskiej Policji – Naczelnik Wydziału Prewencji podinspektor **Krzysztof Kwiatkowski** oraz przedstawiciele sosnowieckich klubów sportowych i kierownicy obiektów.

Podinspektor Krzysztof Kwiatkowski – odpowiedzialny za działania planistyczno-sztabowe – podkreślił, że żaden obiekt sportowy w Sosnowcu nie spełnia wszystkich wymogów bezpieczeństwa. Policja, której zadaniem jest przeprowadzanie inspekcji i wydawanie zezwoleń na organizację imprez, każdego roku wydaje zezwolenia warunkowe z zastrzeżeniem, że muszą być wykonane dodatkowe prace poprawiające stan bezpicczeństwa obiektu. W klubach nie ma osób odpowiedzialnych za bezpieczeństwo, nikły jest też kontakt przedstawicieli klubów z policją. Ta z kolei uważa się za podstawową formację ochraniającą obiekt podczas imprezy, a tymczasem jest to zadanie firm ochroniarskich. Każdą imprezę ochrania bowiem od 30 do 40 policjantów, a jeśli wziąć pod uwagę, że są one organizowane trzy, cztery razy w tygodniu, to interwencje policjantów w innych miejscach są dalece ograniczone. Wynika z tego, że siły policyjne nie są w stanie zabezpieczyć wszystkich imprez w Sosnowcu, a na Oddziały Prewencji, które rozdzielane są na obszar całego województwa. Sosnowiec musi najczęściej radzić sobie własnymi siłami.

Wypowiedź naczelnika spotkała się z aprobatą zebranych, ale zarówno wiceprezydent S. Płatek, jak i przewodniczący T. Bańbuła stanowczo zapowiedzieli, że nie można dopuścić do ograniczania imprez miejskich, a problem chuligaństwa trzeba rozwiązać innym sposobem.

Przedstawiciele klubów sportowych jednogłośnie przyznali, że zabezpieczanie imprez pochłania olbrzymie środki finansowe, a te można zwiększyć jedynie poprzez podniesienie ceny biletów. Jest to błędne koło, bo zbyt wysoka cena zniechęci kibiców do przychodzenia na imprezy, a to znów uszczupli zyski klubów. Trzeba więc zastanowić się nad dobrym rozwiązaniem tak, by imprezy były coraz lepiej zabezpieczone, ale bez drastycznego zwiększenia kosztów. Padały różne propozycje. Można zatrudnić ochroniarzy w ramach jednego obiektu, a wtedy koszty rozkładałyby się na funkcjonujące tam kluby. W innych miastach imprezy ochraniają, nomen omen, klubowi kibice. W Sosnowcu nie ma jednak szans na takie rozwiązanie, bo kibice nie są tutaj zorganizowani, nie mają swojego „przywódcy", ani formalnych struktur, nie ma więc z kim prowadzić rozmów. Innym problemem jest brak firm ochroniarskich, które profesjonalnie i ze znawstwem potrafiłyby zabezpieczyć imprezę sportową. Jeśli podczas imprezy dzieje się coś złego, to zwykle wzywa się policję, bo zatrudnieni ochroniarze nie potrafią sobie poradzić. Pytano nawet, czy nie istnieje możliwość zatrudniania policjantów po godzinach ich pracy, ale to rozwiązanie (stosowane w Wielkiej Brytanii) w Polsce nie jest prawnie dopuszczone.

Obiekty sportowe nie są wyposażone w zabezpieczenia i urządzenia identyfikujące, nie ma stanowisk dowodzenia, ani kamer, które pozwoliłyby na identyfikację chuliganów. Zbyt duża ilość wejść powoduje niekontrolowany napływ kibiców. Niektórzy z nich grożą osobom wpuszczającym „bolesnymi konsekwencjami", jeżeli ci nie zezwolą na wejście lub wniesienie niebezpiecznych przedmiotów.

Zauważono też, że kibice przyłapani na gorącym uczynku nie ponoszą za swoje czyny adekwatnej kary. Idą do aresztu, ale na krótko, a po kilku godzinach są już na ulicy i, jak wyraził się podinspektor Kwiatkowski, śmieją się policjantom w twarz. **Zofia Dybała** - przewodnicząca Komisji Kultury, Sportu i Rekreacji UM - zauważyła też, że nie przykłada się wagi do pracy z młodzieżą, nie uczy jej kultury zachowań sportowych.

Nie znaleziono złotego środka, ale spotkanie nie poszło na marne. Przetarte zostały szlaki pomiędzy przedstawicielami klubów, policją i władzami miasta. Takie konsultacje odbywać się będą częściej, i być może, dzięki solidnej współpracy, z czasem wypracowane zostaną metody zwalczania bandytyzmu, które z kibicowaniem nie mają nic wspólnego.

SAL

Tenis stołowy

O Puchar Prezydenta Miasta

Za nami półmetek Tenisowego Turnieju Grand Prix o Puchar Prezydenta Miasta Sosnowca, zorganizowanego przez Wydział Kultury, Sportu i Rekreacji UM, MOSiR oraz Szkołę Podstawową nr 5 i Gimnazjum nr 16. Na starcie trzeciego turnieju klasyfikacyjnego, z cyklu sześciu, stanęło aż 116 zawodników i zawodniczek z sosnowieckich szkół podstawowych i gimnazjów, którzy rywalizowali w grze pojedynczej.

W fazie eliminacyjnej wyłaniającej szesnastki singlistów i singlistek, grano systemem pucharowym (przegrywający odpada), w fazie rozstrzygającej o końcowej klasyfikacji - do dwóch przegranych meczów. Punktowano pierwsze osiem miejsc (za miejsce pierwsze - 17 punktów, za ósme - 2). Punkty z klasyfikacji indywidualnej zaliczane są do klasyfikacji szkół, najlepsza z nich otrzyma **Puchar Prezydenta Michała Czarskiego**.

W trzecim turnieju spośród 38 dziewcząt grających w kategorii open, najlepszą okazała się **Katarzyna Puta** z SP nr 5, i z dorobkiem 39 punktów zajmuje trzecie miejsce w klasyfikacji po trzech turniejach. Wyprzedzają ją **Małgorzata Starzewska** (Gimnazjum nr 13) - 45 punktów i **Izabela Turek** (SP nr 24) - 43 punkty.

Chłopcy rywalizują w dwóch kategoriach wiekowych: klasy 1-5 i klasy 6-8 (w tym pierwsza gimnazjalna). W kategorii młodszej (22 zawodników) po raz trzeci zwyciężył **Adrian Zarów** z SP nr 39 i z kompletem 51 punktów prowadzi w grand prix. Drugie miejsce, z 42 punktami, zajmuje **Dominik Łężak** z SP nr 45. Aż pięciu zawodników zdobyło dotychczas po 12 punktów: **Daniel Basa** (SP nr 39), **Damian Fira**, **Sebastian Mazala** (obaj z SP nr 24), **Sebastian Orzechowski** (SP nr 22) i **Piotr Selwiet** (SP nr 24).

W kategorii starszej, w której wystartowało 56 zawodników, swoje pierwsze zwycięstwo odniósł **Jakub Perek** (Gimnazjum nr 13). W klasyfikacji generalnej prowadzi **Piotr Marzec** (SP nr 39) - 45 punktów przed **Dariuszem Wolnym** - 37 punktów i **Mariuszem Nowakiem** (obaj z SP nr 5) - 32 punkty.

W punktacji drużynowej na dwadzieścia sklasyfikowanych szkół po trzech turniejach prowadzi SP nr 5 z dorobkiem 176 punktów, przed SP nr 39 - 120 punktów i Gimnazjum nr 13 ze 100 punktami.

Jak nam powiedział organizator i główny sędzia zawodów **Stanisław Szydło**: - *Turnieje grand prix stoją na zróżnicowanym poziomie, rywalizują bowiem amatorzy, jak i uczniowie grający w SKS-ie przy SP nr 5 czy w innych klubach. Najlepszym tego przykładem jest zwycięzca ostatniego turnieju J. Perek, członek kadry narodowej kadetów, który przewyższa umiejętnościami pozostałych. W pierwszych dwóch turniejach nie uczestniczył, stąd jego, dopiero szósta pozycja w grand prix. Podstawowym jednak celem cyklu turniejów jest popularyzacja tenisa stołowego. Cieszy, że obecnie grand prix stoi na wyższym poziomie niż w roku ubiegłym, wygranym przez SP nr 5.*

Janusz Kudłacz

Koszykówka

Kadetki mistrzyniami Ligi Śląskiej

Dobiegają końca rozgrywki śląskiej ligi kadetek. Znakomicie spisuje się w niej KS „Filar" I Sosnowiec, krocząc od zwycięstwa do zwycięstwa. Wystarczy tylko przypomnieć, że w ostatnich czterech spotkaniach rozegranych w lutym i marcu dziewczęta pokonały u siebie: MOSM II Bytom 109:30, trzecią w tabeli „Cieszyniankę" Cieszyn 70:59, UKS „13" Mysłowice 104:36, i na wyjeździe, głównego konkurenta do pierwszego miejsca w lidze, MOSM I Bytom 81:70.

Rozegrany 16 marca w Bytomiu mecz na szczycie, był bardzo wyrównany i zacięty. Sosnowiczanki po pierwszej połowie prowadziły 38:26, i nie dały sobie odebrać zwycięstwa. Przypomnijmy, że w pierwszej rundzie na własnym parkiecie pokonały bytomianki 79:53. Ostatni mecz miał kluczowe znaczenie dla końcowego układu tabeli - w przypadku porażki różnicą większą niż 26 punktów sosnowiczanki spadłyby na drugą pozycję. Dzięki zwycięstwu, bez względu na rezultaty pozostałych spotkań, zdobyły już tytuł mistrzyń Ligi Śląskiej kadetek i z pierwszego miejsca awansowały do rozgrywek ćwierćfinałowych Mistrzostw Polski.

Bardzo zadowolony z postawy drużyny jest jej trener, zarazem prezes KS „Filar" Sosnowiec, **Mariusz Juszkiewicz**: - *Dziewczęta zrealizowały postawiony przed nimi plan minimum i zdecydowanie wygrały mistrzostwo ligi. Jednak głównym celem obecnego sezonu jest zdobycie medalu w Mistrzostwach Polski Kadetek.* W poprzednim sezonie podopieczne M. Juszkiewicza grając ze starszymi rywalkami, zakwalifikowały się do szesnastki najlepszych drużyn w kraju.

Pytany o atuty prowadzonego przez siebie zespołu trener podkreśla: - *Mam bardzo wyrównaną pierwszą piątkę. Nie chciałbym wyróżniać którejś z zawodniczek. Wszystkie moje podopieczne zapracowały na zwycięstwo w lidze dające awans do ćwierćfinału MP.*

Spośród dziewięciu rywalizujących w lidze drużyn, według M. Juszkiewicza: - *MOSM I Bytom, który również awansował do rozgrywek ćwierć finałowych, „Cieszynianka" Cieszyn i mój zespół prezentowały zbliżony poziom sportowy, z tym, że moje dziewczęta okazały się najlepsze.*

Ostatnie miejsce w tabeli zajęła drużyna KS „FILAR" II prowadzona przez **Adama Kręgla**. Młodsze kadetki, grając ze starszymi rywalkami, płacą niejako frycowe. Konkurując z nimi nabywają jednak niezbędnego ogrania i doświadczenia, które powinny zaowocować w przyszłym sezonie.

Prezes M. Juszkiewicz wiąże z drużyną duże nadzieje na przyszłość: - *Może w przyszłości dziewczęta wystąpią na parkietach II czy nawet I ligi? Kluczowe znaczenie dla przyszłości klubu ma znalezienie „mocnego" sponsora. Chciałbym serdecznie podziękować władzom miasta za dotychczasowe współfinansowanie KS „FILAR" Sosnowiec.* Gratulujemy zdobycia mistrzostwa ligi i życzymy medalu w MP!

Janusz Kudłacz

Zarząd Oddziału PTTK w Sosnowcu informuje, że trwają przygotowania do imprez wiosennych takich jak:

- Miejskie eliminacje do Ogólnopolskiego Młodzieżowego Turnieju Turystyczno - Krajoznawczego, które odbędą się 31 marca w Zespole Szkół Technicznych przy ulicy Legionów.
- II Rajd Kadry Programowej Oddziału PTTK, którego głównym terenem działania będzie Orawa po obu stronach granicy, termin 7-9.04.2000 r.
- Impreza na Orientację „Bieg Prusaków" współorganizowana przez III LO im. B. Prusa w dniach 5-6.05.2000 r. w okolicach Morska w Jurze Krakowsko-Częstochowskiej.
- „Rajd Milusińskich" organizowany z okazji Międzynarodowego Dnia Dziecka dla uczniów młodszych klas szkół podstawowych z metą w Żarkach - Letnisku.
- VI Rajd Integracyjny „PIENINY - 2000" z udziałem osób niepełnosprawnych w terminie 2-4.06.2000 r.

Ponadto w planach Oddziału oraz klubów PTTK przewidziane są m.in.:

- organizacja wyjazdu na „Wschód słońca na Babiej Górze",
- Rajd Klubu Seniora Turystyki w okolice Racławic,
- wycieczka Klubu Przewodników Turystycznych „Morawski Kras",
- wakacyjne obozy wędrowne: Słowacja, Wyżyna Lubelska.

Bliższe informacje na temat w/w imprez oraz innej działalności Oddziału PTTK można uzyskać w siedzibie Oddziału przy ulicy Dęblińskiej 3. Współorganizatorem imprez jest Wydział Kultury, Sportu i Rekreacji UM w Sosnowcu.

Kick-Boxing

Czarek znowu w ringu

Sosnowieccy kibice, chociaż nie tylko i wyłącznie, zaczynali już powoli zapominać o takiej dyscyplinie sportu, jak kick-boxing. A przecież to z naszego miasta wywodzi się mistrz tego sportu - **Cezary Podraza.** I on właśnie przypomni się mieszkańcom grodu 29 kwietnia w trakcie pojedynku z **Randy „the taz" Bussartem.** Nie będzie to taka sobie zwyczajna walka. Będzie to pojedynek o tytuł mistrza świata 3 federacji. Kto odniesie sukces na ringu, będzie championem absolutnym. Czarek od dwóch lat marzył o zorganizowaniu takiej walki, która nie pozostawiłaby wątpliwości, kto jest w kick-boxingu na świecie najlepszy. A że w naszym kraju, a więc tym samym i w Sosnowcu, walki o zawodowe mistrzostwo świata nie oglądaliśmy już dawno, o publiczność w hali przy Żeromskiego można być spokojnym.

A zaczął Czarek swoją przygodę z kick-boxingiem w roku 1991. Wówczas to w Sosnowcu stoczył pojedynek o mistrzostwo Europy. Rywalem na ringu był Bułgar **Atanas Radew.** Napsuł on naszemu pięściarzowi krwi co niemiara, ale uległ „sugestii" jego pięści. Sędziowie ogłosili wygraną na punkty. Było to zwycięstwo jednogłośne, gdyż żaden z arbitrów, nie wycenił walki inaczej. Początek został zrobiony. Jednak droga na szczyty była bardzo daleka. Wspinał się na nią Czarek z mozołem. Cztery lata później doczekał nobilitacji. Miał przyjemność walczyć o tytuł mistrza świata. I znowu tak się szczęśliwie złożyło, że przyszło mu to czynić w rodzinnym Sosnowcu. Przeciwnikiem był czarnoskóry Amerykanin **Stiuen Williams.** I jemu dane było poznać siłę ciosu polskiego pięściarza. Sympatyczny Amerykanin nie był w stanie wytrzymać nawałnicy Podrazy i spotkała go niemiła niespodzianka. Został przez naszego boksera znokautowany w 6 rundzie.

Od tej pory zgodnie z regułami rządzącymi boksem zawodowym, Czarek co roku stawał w ringu w obronie championatu. Pierwszej obrony musiał dokonać w 1996 roku. Zgodnie z prawem przysługującym mistrzowi, dane mu to było czynić także w naszym mieście. W przeciwnym narożniku naszego fightera stanął Anglik **Mark Watters.** Co to była za walka? Mamy wrażenie, jakby się odbyła wczoraj. Porcje solidnych ciosów spadały na torsy obu zawodników. Nie żałowali sobie. Były uniki, zejścia z linii i wiele innych akcesoriów z kick-boxingiem związanych. Nie pomogła ambicja, wola walki i ogromne zaangażowanie Czarka w tym pojedynku. Przyszło zaznać goryczy porażki po 12 rundach walki na punkty.



Cezary Podraza prezentuje swoje ostatnie trofeum. **Foto:** W. Snarski

I znów zaczynało się wszystko od początku. Tym razem padło na Zawiercie. Była to jedna z najbłyskotliwszych walk Podrazy w jego karierze. Przeciwnik jeszcze dobrze nie rozejrzał się po ringu, a już było po wszystkim. **Asmui Karim** z Belgii nie przetrzymał bowiem rundy. Po prostu został przez Czarka zmieciony z ringu, a trafniej - znokautowany. Oprócz barw nasz bokser otrzymał solidną porcję gwizdów, ponieważ kibice oczekiwali przynajmniej dwunastorundowego pojedynku. To podziękowanie miało swoje złe strony. Podraza postanowił przez pewien okres czasu toczyć swoje pojedynki poza granicami kraju.

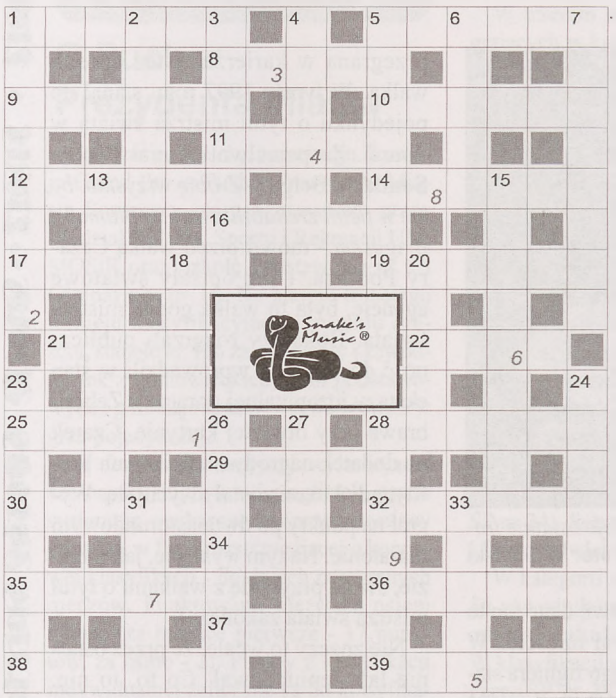
Na pierwszy ogień poszedł Londyn. Był rok 1997. Rywalem opromienionym licznymi sukcesami z championatem światowym włącznie, był Brytyjczyk **Gary Briggs.** Walkę z Podrazą potraktował nad wyraz poważnie. Wyszedł na ring maksymalnie skoncentrowany. Słyszał o Polaku wiele i wiedział, że lekceważyć go nie ma prawa. Sosnowiczanin starał się jak mógł. Okazało się to jednak na Anglika za mało. A że wielokrotnie Czarek przekraczał dozwolone przepisami reguły gry, został po prostu zdyskwalifikowany. Była to jego pierwsza przegrana w karierze w ten sposób walka. W tymże 1997 roku stanął do pojedynku o tytuł mistrza świata w Tourai. Za przeciwnika miał **Petera Sonday** z Belgii. - *Zrobię wszystko, by się w pełni zrehabilitować za blamaż z Briggsem* - mówił przed walką Cezary Podraza. I jak opisały światowe agencje, była to walka godna mistrza świata. Bokserzy rozgrzali publiczność do białości, wprowadzili w stan ekstazy i tropikalnej gorączki. Zebrali brawa przy otwartej kurtynie. Czarek na dodatek nagrody i należne mu profity, gdyż to on został zwycięzcą. Wygrał na punkty po dwunastorundowym maratonie. Na tym występie, jak na razie, swoją przygodę z walkami o tytuł mistrza świata zakończył.

Nie znaczy to wcale, że przez ostatnie lata leniuchował. Co to, to nie. Dwukrotnie ubiegał się o puchar świata. Po raz pierwszy miało to miejsce w Bangkoku w 1998 roku. Między linami ringu przyszło mu potykać się z Amerykaninem **Jesusem Donascimento.** Obaj mieli respekt przed sobą. Połowa pojedynku upłynęła na wzajemnym badaniu, poznawaniu swoich silnych i słabych stron. Szybciej rozgryzł rywala Czarek i po piętnastu rundach mógł cieszyć się zwycięstwem. Jemu bowiem sędziowie przyznali wygraną na punkty. Drugi pojedynek o puchar świata, określany mianem pucharu Ramzesa, stoczył Podraza w listopadzie ubiegłego roku w Kairze. Tym razem z przeciwnikiem, którym okazał się być **Frederick Biham** z Kamerunu uwinął się nader szybko. Znokautował go już w drugiej rundzie walki. My jednak tu w Sosnowcu, czekamy już z niecierpliwością na kwietniowy pojedynek Czarka o mistrzostwo świata ze słynnym Amerykańskim „przecinakiem", jak określają **Randy Bussarta.** Wierzymy, że „przecinak" Czarkowi nie sprosta. Już dziś radzimy więc rezerwować sobie wieczór 29 kwietnia, kiedy to w hali przy ul. Żeromskiego odbędzie się kick-boxingowa gala z udziałem naszego krajana.

Dochód z pojedynku przekazany zostanie na szczytny cel - pomoc dzieciom. A tych w naszym kraju coraz więcej.

Eustachy Nikoś

KRZYŻÓWKA NR 6



Litery z pól dodatkowo ponumerowanych od 1 do 9 dadzą rozwiązanie krzyżówki, które prosimy przesyłać, **wraz z wyciętym numerem krzyżówki**, na adres redakcji do 10 kwietnia 2000r. Wśród autorów poprawnych rozwiązań rozlosowane zostaną nagrody, które prosimy odbierać osobiście w redakcji.

Poziomo:

1. świątynia buddyjska. 5. atrybut turysty. 8. arkan. 9. potańcówka. 10. diabeł, czart. 11. ma ją statek. 12. stanowisko, miejsce pracy. 14. drobne cukierki owocowe. 16. sztukmistrz. 17. tkanina pokryta woskiem, nieprzemakalna i błyszcząca. 19. stan w USA. 21. więzienne pomieszczenie. 22. można je nawarzyć lub wypić. 25. dochody uzyskiwane ze źle opłacanej pracy zatrudnionych. 28. niemowlę. 29. zawodowo udaje. 30. oznaka władzy królewskiej (prototyp korony). 32. roślina strąkowa. 34. utarte warzywa. 35. prawy dopływ Bzury. 36. miasto w RFN (na trasie Hanower - Hamburg). 37. pochlebca. 38. wyrodek, psuje ogólną dobrą opinię. 39. element skoczni narciarskiej.

Pionowo:

1. wystawność, bogactwo na pokaz. 2. lewy dopływ Odry. 3. Stan w USA. 4. przy bucie kawalerzysty. 5. „ciepły stołek". 6. jedna z Muz. 7. pretendent. 13. zwada, drobny zatarg. 15. żerowisko rogacizny. 18. stan psychiczny w trakcie hipnozy. 20. kamień piekielny (azotan srebra). 23. wybitny poeta rzymski (*Amores, Ars amandi*). 24. element. 26. stol. Ugandy. 27. ma więcej lat lub wyższy stopień (wojskowy, naukowy). 28. śpiewak i muzyk, wszedł do Hadesu po Eurydykę (mit. gr.). 31. bogini lasów i zwierząt (mit. rzym.). 33. duży zbiornik na materiały sypkie.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 5/2000:

„INTERNET"

Nagrody otrzymują:

1. Franciszek Chebel
2. Barbara Ruszniak
3. Zdzisław Banaszuk

NAGRODY UFUNDOWAŁO PRZEDSIĘBIORSTWO MUZYCZNE
SNAKE'S MUSIC S.C.
Z SOSNOWCA MIESZCZĄCE SIĘ PRZY ULICY WOPISTÓW 15 B.

OFERUJEMY MUZYKĘ W NAJLEPSZYM DANCE'OWYM WYDANIU. WIRUJĄCE RYTMY I SŁONECZNE PLĄSY OFEROWANE ZA NASZYM POŚREDNICTWEM WPROWADZĄ CIĘ W WYŚMIENITY NASTRÓJ I ZMIENIĄ KAŻDĄ NUDNĄ POTUPÓWKĘ W ODLOTOWĄ IMPREZĘ.

SNAKE'S MUSIC - PO PROSTU TAŃCZ!!!

★ HOROSKOP ★

BARAN (21.III - 20.IV) - Wenus czuwa nad Tobą i już wkrótce na swojej drodze spotkasz kogoś bardzo interesującego. A czy to będzie wielka miłość czy tylko mały flirt, to już zależy wyłącznie od Ciebie. Nie narzekaj na brak rezultatów w pracy. Wbrew pozorom stajesz się niezastąpiony. Twoja pozycja umacnia się.

BYK (21.IV- 21.V) - W tym tygodniu czeka Cię kilka wydatków. Na szczęście Merkury opiekuje się Tobą i zapewni Ci nowe źródło dochodu. Możesz też liczyć na powodzenie w grach liczbowych. W domu nieporozumienia. Rodzina chyba nie do końca rozumie Twoje intencje i czuje się zagrożona.

BLIŹNIĘTA (22.V - 21.VI) - Obserwuj baczne rozwój sytuacji w pracy, bowiem w najbliższych dniach możesz się spodziewać niezbyt przyjemnych niespodzianek. Może warto zmienić styl postępowania? Również w uczuciach mogą pojawić się niewielkie kłopoty. Warto pomyśleć o prezencie.

RAK (22.VI - 22.VII) - Zwolnij nieco tempo. Nie reaguj tak gwałtownie na wszystko, co dzieje się wokół Ciebie. Czasem warto pozwolić sobie na trochę luzu i odpoczynku. Więcej uwagi poświęć sprawom domowym, a zwłaszcza na wiecznie odkładane zakupy i drobne naprawy. No i koniecznie zadbaj o zdrowie.

LEW (23.VII - 22.VIII) - W najbliższych dniach otrzymasz kilka interesujących propozycji, nad którymi warto się zastanowić. Inteligencja i intuicja pomogą Ci wybrać najlepsze rozwiązanie. Postaraj się również uporządkować sprawy finansowe. W domu cisza i spokój, nie naruszaj więc dobrej atmosfery zgłaszaniem pretensji, nawet jeśli są słuszne.

PANNA (23.VIII - 23.IX) - To będzie dobry tydzień. Będziesz mieć okazję popisać się inteligencją i pomysłowością proponując niekonwencjonalne rozwiązania problemów zawodowych. Uważaj na kontakty z przyjaciółmi. W środę lub w czwartek może dojść do niepotrzebych dyskusji i nieporozumień. A gdy pojawi się okazja do flirtu, to zastanów się, czy warto?

WAGA (24.IX - 23.X) - W pracy czeka Cię spokój, ale za to bardzo pracowity tydzień. W domu napięta atmosfera. Kryzys wisi w powietrzu. Atmosferę psują niedomówienia i wątpliwości. Przyznaj, trochę w tym Twojej winy. Dlatego właśnie Ty musisz znaleźć czas i przeprowadzić stanowczą rozmowę.

SKORPION (24.X - 22.XI) - Zapowiada się udany tydzień. Zwłaszcza efekty w pracy dostarczą Ci wiele satysfakcji, no i wpłyną na Twoją sytuację finansową. Może ktoś wreszcie pomyśli o premii albo o podwyżce? Bądź wyrozumiały dla najbliższej Ci osoby. Przecież sam też nie jesteś bez winy.

STRZELEC (23.XI - 21.XII) - Przed Tobą bardzo inreresujący tydzień, mnóstwo spotkań, rozmów, a we wtorek czeka Cię ważne spotkanie, które może wiele zmienić w Twoim życiu. Nie przegap okazji. Postaraj się uporządkować sprawy osobiste, zdobądź się na wielkoduszność i zaufanie.

KOZIOROŻEC (22.XII - 20.I) - W pracy nerwowa i napięta atmosfera. Szykują się duże zmiany i redukcje. Nie przejmuj się. Twoja pozycja nie jest zagrożona. Ale nie przywiązuj tak wielkiej uwagi do spraw materialnych. Sprawy uczuciowe też są ważne. Staraj się ze wszystkich sił podtrzymać to uczucie, które jest między Wami.

WODNIK (21.I - 20.II) - Nareszcie Twoje wysiłki zostały docenione. Możesz liczyć na pochwały i uznanie, no i na podwyżkę! A jeśli nie, to postaraj się przypomnieć o tym szefowi. Tylko delikatnie. Przecież nie brakuje Ci zdolności dyplomatycznych. Pod koniec tygodnia czeka Cię interesująca i udana impreza towarzyska. Spotkasz kogoś, kto wyda Ci się bardzo interesujący. Uważaj. Nie trać głowy.

RYBY (21.II - 20.III) - W najbliższych dniach warto nadrobić wszelkie zaległości służbowe, bo potem możesz nie mieć już okazji ani czasu. Na szczęście nie brak Ci energii i drobnych pomysłów. W finansach miłe niespodzianki. Nie spiesz się jednak z wydaniem pieniędzy. Na to zawsze będzie czas. Zdrowie dość dobre, ale zmień dietę. Jedz więcej warzyw i owoców.

VENA

Plan dyżurów radnych Okręgu nr II

Radni:
- Jadwiga Miklasińska
- Jacek Jasiński
pełnią dyżury w **Poradni „DD1"** przy ul. Wojska Polskiego 19 w ostatni piątek każdego miesiąca **w godzinach 16.00 - 17.00.**

Lato 2000

Jedź z nami po zdrowie

Towarzystwo Przyjaciół Dzieci – Oddział Miejski w Sosnowcu organizuje Kolonię Letnią Zdrowotną w Rabce.

Termin 9.VII.2000 r. – 22.VII.2000 r.

Rabka to słynne uzdrowisko położone w malowniczej kotlinie u stóp Gorców. Bogate w źródła mineralne i solanki jodo-bromowe. Jest idealnym miejscem dla dzieci ze schorzeniami: górnych dróg oddechowych, chorobami laryngologicznymi, chorobami reumatologicznymi i chorobami alergicznymi.

Kolonia mieścić się będzie w obiekcie uzdrowiskowo-rehabilitacyjnym. Dzieci będą miały możliwość korzystania z zabiegów i urządzeń leczniczych zgodnie z wskazówkami lekarza. Zapewniamy całodobową opiekę lekarską i pielęgniarską, fachową opiekę pedagogiczną, posiłki 5 razy dziennie, korzystanie z urządzeń rekreacyjnych, przewóz i ubezpieczenie.

Koszt pobytu 1 uczestnika w turnusie 14 dniowym wynosi 690 złotych. Dla rodzin niezamożnych przewidziane jest dofinansowanie.

Informacji udziela i zgłoszenia przyjmuje Zarząd oddziału Miejskiego TPD w Sosnowcu przy ulicy 1 Maja 21 do dnia 15.IV.2000 r. Tel. 266-12-59.

Lato 2000

Jedź z nami po letni wypoczynek, słońce, przygodę!

Towarzystwo przyjaciół dzieci - Oddział Miejski w Sosnowcu organizuje Kolonię Letnią w Ustce.

Termin 25.VI.2000 r. - 9.VII.2000 r.

Ustka to znana miejscowość wypoczynkowa, uzdrowiskowa i turystyczna. Morze i brzeg stanowią bogate naturalne inhalatorium, które może oddać nieocenione usługi w walce ze schorzeniami górnych dróg oddechowych, reumatycznych, chorób serca i nerwic. Szeroka piaszczysta plaża wraz z zapleczem sportowo-rekreacyjnym tworzy doskonałe warunki do wypoczynku.

Uczestnikom zapewniamy przewozy i ubezpieczenie, zakwaterowanie w willi prywatnej o wysokim standardzie, pokoje 2 i 3 osobowe, opiekę medyczną, fachową opiekę pedagogiczną, kąpiele morskie pod opieką własnego ratownika, wyżywienie - 4 posiłki dziennie, korzystanie z dużej świetlicy, korzystanie z obiektów sportowych, wycieczkę statkiem po Bałtyku.

Koszt pobytu 1 uczestnika w turnusie 14 dniowym wynosi 750 zł. Dla rodzin niezamożnych przewidziane jest dofinansowanie.

Zainteresowanych prosimy o kontakt z biurem Oddziału Miejskiego TPD w Sosnowcu przy ulicy 1 Maja 21. Tel. 266-12-59.

OŚRODEK INTERWENCJI KRYZYSOWEJ
Sosnowiec-Zagórze, ul. Szymanowskiego 5a,
tel. 298-93-88

Ośrodek udziela schronienia osobom w trudnej sytuacji życiowej. Z pomocy mogą korzystać kobiety, dzieci, mężczyźni, osoby w wieku podeszłym. Ośrodek działa w systemie hotelowym i dziennym.

CZASOPISMO SAMORZĄDOWE SOSNOWCA

Wydawca – Sosnowiecka Korporacja Wydawnicza „SCW" spółka z o.o.
Redaguje zespół: Prezes Zarządu, Redaktor naczelny: **KAZIMIERZ GOŁOSZ**
Adres: 41-200 Sosnowiec, ul. 3 Maja 22, tel. 266-76-26, tel./fax 266-42-59
Poczta E-MAIL <kurier.sosnowiec@grot.com.pl
Dział marketingu: ul. 3 Maja 22, tel./fax 266-42-59, 266-76-26.
Redakcja techniczna: ul. Kresowa 1, tel./fax 299-57-61, 299-75-83.
Numer konta: BPH I O/Sosnowiec 10601217-320000322831.
W redakcji przyjmujemy ogłoszenia i reklamy.
Tekstów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzega sobie również prawo skracania i opracowania redakcyjnego tekstów nie zamówionych. Za treść ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności.

INFORMATOR
Co? Gdzie? Kiedy?

od 31.03.99 do 15.04.99

MIEJSKA GALERIA SZTUKI „EXTRAVAGANCE"
ul. 3 Maja 39, tel. 266-38-42

Remont

MUZEUM MIEJSKIE
ul. Chemiczna, tel. 266-02-62

Wystawy:
- „Polskie szkło współczesne" - stała,
- „Jan Matejko - mistrz i kolekcjoner" do 16.04
- „Krzyż w kulturze ludowej Polski" do 16.04
- „Poczet królów i władców polskich" do 15.04

TEATR ZAGŁĘBIA
ul. Teatralna 4, tel. 266-04-94

1	sob.	g. 18.00	Wieczór Trzech Króli *PREMIERA*
2	nd.	g. 18.00	Wieczór Trzech Króli *
4	wt.	g. 10.00	Wieczór Trzech Króli
5	śr.	g. 10.00	Wieczór Trzech Króli
6	cz.	g. 10.00	Zemsta
		g. 12.15	Zemsta
7	pt.	g. 10.00	Tango
8	sob.	g. 10.00	Opera za trzy grosze *
9	nd.	g. 10.00	Opera za trzy grosze
11	wt.	g. 12.00	Kordian
12	śr.	g. 10.00	Kordian
13	cz.	g. 10.00	Rewizor
14	pt.	g. 10.00	Rewizor
		g. 18.00	Rewizor
15	sob.	g. 18.00	Pora zbiorów *

* *abonamenty ważne*

KINO „MUZA"
ul. Warszawska, tel. 266-24-30

od 31.03 do 6.04
godz. 12.00, 14.00, 16.00 „Stewart Malutki" (b.o.)
godz. 18.00, 20.15 „Niebiańska plaża" (USA 15 l.)

KLUB im. J. KIEPURY
ul. Będzińska 6, tel. 291-39-48

Stała wystawa pamiątek po Janie Kiepurze.
10.04 g. 19.00 koncert Wielkopostny orkiestry barokowej im. Telemana
bilety w cenie 5 zł.

SZKOŁA PODSTAWOWA NR 42
ul. B. Prusa 253a

12.04 „Bądź sobą, czyli spotkanie z Ewą Tyszowską" bohaterką książki „Szaleństwa panny Ewy"
- finał konkursu czytelniczego kl. V
- wystawa prac plastycznych (wyklejanka ze szmatek)
- wystawa prac plastycznych (collage) - sala gimnastyczna

FOTO GALERIA „Łakomscy"
ul. Wysoka 9a

Wystawa fotografii artystycznej Anny Foltynowicz-Koterskiej do 8.04.

MOSiR SOSNOWIEC
ul. Br. Mieroszewskich 91 (hala)

1-2 kwietnia i 8-9 kwietnia
I Halowe Grand Prix Sosnowca 2000 w tenisie ziemnym amatorów (dla mieszkańców Sosnowca). Zapisy do turnieju codziennie w Hali na Zagórzu, telefoniczne pod numerem 293-08-44 w dniu imprezy do godziny 9.00.

DYŻURY APTEK

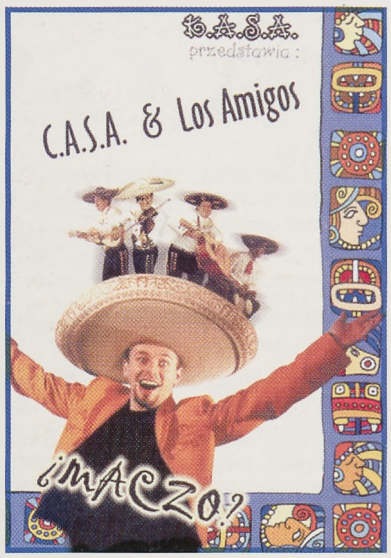
31.03 do 7.04
ul. Sobieskiego 29
ul. Kościelna 40 - *stały*
ul. Czarna 3 (Pog. Rat.) - *stały*

MUZYCZNA SCENA

JUŻ PRAWIE MACZO

Po wydaniu trzeciej płyty i otrzymaniu Fryderyka **K.A.S.A.** stał się niezwykle nieznośny i kapryśny (odbiło mu totalnie). Stał się nie do wytrzymania i w końcu popadł w konflikt ze swoją firmą płytową, jak i z własną osobą. Dostał rozdwojenia jaźni i hemoroidów. Znajomy lekarz stwierdził, że to typowy kryzys wieku średniego. K.A.S.A. niezadowolony z własnego wizerunku i życia zaczął sobie wyobrażać, że jest zupełnie kimś innym. Zapuścił latynoski wąsik i wyjechał do restauracji meksykańskiej. Tam na swojej drodze spotkał Jesusa (Estrada) i jego kolegów znanych jako Los Amigos. Pod wpływem ich sztuki artysta obwołał się Maczo i regularnie zaczął oglądać mecze piłki nożnej w kapciach. Kiedy powrócił jako zupełnie nowy artysta przez roztargnienie podpisał kontrakt z tą samą firmą płytową. Dopiero po jakimś czasie niektórzy w firmie domyślili się, że to K.A.S.A., ale nikt nie dał mu tego po sobie poznać. Nowy C.A.S.A. zaprezentował zupełnie nowy materiał oparty na muzyce karaibskiej i meksykańskiej. Do współpracy zaprosił Los Amigos, oficera Wojska Polskiego, człowieka rodem z Senegalu, a także jednego kielczanina. Powstała płyta o nazwie *„Maczo"*. To właśnie tutaj po raz pierwszy w muzycznej historii K.A.S.Y. vel C.A.S.Y. użyto wiele akustycznych instrumentów. C.A.S.A. debiutuje tutaj jako wokalista pełną gębą, gitarzysta, pianista i saksofonista (do tej pory dał się poznać jedynie jako pijanista i seksofonista). Powstało 11 nowych utworów, a także jeden cover.

Tym razem nie jest to disco & boogie, ale rytmy latynoskie – idealne na każdą szanującą się imprezę.



K.A.S.A. od dawna fascynował się muzyką karaibską, afrykańską. W końcu zdecydował się na nagranie krążka z tymi właśnie rytmami.

Oczywiście artysta nie wszystko potraktował poważnie od początku do końca. Teksty do niektórych piosenek są całkiem żartobliwe, lecz warstwa muzyczna potraktowana została całkiem poważnie. Do nagrań K.A.S.A. zaprosił tercet muzyków z Meksyku – LOS MACHOS MUCHACHOS, którzy nie tylko grają, ale również śpiewają z K.A.S.Ą.

Artysta sam zajął się produkcją i dało to zdumiewający w pozytywnym znaczeniu tego słowa efekt. Żeby być sprawiedliwym trzeba jednak powiedzieć, że najnowsza płyta K.A.S.Y. to nie do końca dzieło jego życia. Z pewnością może on zaprezentować ciekawsze propozycje swoim słuchaczom. Na *„Maczo"* pokazał jednak nową drogę rozwoju, która wydaje się interesująca. Czy jednak to dobry pomysł na płytę? Już niedługo odpowiedzą sami słuchacze, może nawet fani starego i nowego K.A.S.Y. My polecamy płytę jako ciekawostkę, która na miałki rynek polski wnosi poprzez specyficzną stylistykę ożywczą muzyczną świeżość.

ROZWIĄZANIE KONKURSU „MACHINA" W „KM"

Odp.: „hipopotam"

Nagrody otrzymują:

Pelagia Jaszewska, Marek Gorej, Klaudia Banaś

DZIWNEGO KOTA GŁOS

Tym razem dzięki uprzejmości BMG Poland gościem Muzycznej Sceny Kuriera Miejskiego jest przeurocza **KASIA STANKIEWICZ**:

- **Na Waszej nowej płycie pojawiły się 4 nowe kawałki... Czy to jest jeszcze stary dobry Varius...?**
- Słuchacze Varius Manx są rzeczywiście przyzwyczajeni do trochę innego klimatu. Natomiast zawsze staraliśmy się wykonywać utwory na jednej płaszczyźnie stylistycznej i nie inaczej jest także w tym przypadku. Od dawna nie kombinujemy, więc teraz chcieliśmy pokombinować trochę, aby zaspokoić swoje muzyczne potrzeby, a przede wszystkim naszą muzyczną ciekawość. Mieliśmy i mamy potrzebę eksperymentowania. Myślę, że to może wpłynąć tylko na korzyść.
- **Czy Twoje solowe fascynacje przełożyły się na brzmienie nowego albumu?**
- Na pewno. Stało się tak dlatego, że rok pracy nad moją solową płytą, doświadczenia, które przy niej zdobyłam spowodowały, że myślę teraz zupełnie inaczej o muzyce. Zdobyłam większą świadomość muzyczną i generalnie jestem inną osobą... W nowych utworach słychać, że już nie jestem 17-letnim dzieckiem, ale dojrzałą kobietą, także pod względem muzycznym. Myślę, że to dopiero początek dalszego rozwoju.
- **Jesteś przecież 22-letnią kobietą, czyż nie?**
- No tak... Można tak powiedzieć.
- **W jednej z najnowszych piosenek śpiewasz „oddam się", wcześniej wykonywałaś piosenkę „Kiedy mnie malujesz" w podobnych klimatach. Śpiewasz takie teksty bo chcesz, czy musisz?**
- Nigdy nie robię tego, co muszę. Jeśli ktoś mi coś każe, to na pewno tego nie zrobię. Te teksty bardzo mi się podobają. Myślę, że dorosłam do ich wykonywania. Tekst najnowszej piosenki jest całkowicie mój i bardzo lubię go śpiewać. Najnowsza płyta to prawie składanka, jednak z 4 nowymi utworami... Dwa utwory to stare piosenki w nowych aranżacjach. Każda z nowych piosenek jest na swój sposób charakterystyczna dla Variusa. Myślę, że i muzyka, i teksty mówią same dla siebie. Na pewno warto posłuchać.
- **Czy z perspektywy lat utożsamiasz się bardziej z „Orła cieniem", czy „Teraz i tu"?**
- Zdecydowanie z „Teraz i tu". Do „Orła" mam duży sentyment... Bardzo ją szanuję i lubię, ale życie toczy się dalej, wszyscy się rozwijamy...
- **Od Twojego debiutu minęło kilka lat. Jak zmieniło się twoje postrzeganie życiowe od tamtej pory?**
- Poznaję mnóstwo ludzi, znajduję się w różnych sytuacjach. Od lat zdarzają się sytuacje które są dla mnie kopniakami i dobrze. To właśnie one mnie utwardzają. Dzięki nim jestem osobą silniejszą psychicznie i mam o wiele więcej do powiedzenia.
- **Zauważyłem... Pracujesz już nad drugą solową płytą. Czy będzie ona kontynuacją muzycznego myślenia z pierwszej?**
- Zdecydowanie nie. Chcę sprawdzić się w różnych stylach i dlatego nowa płyta będzie bardziej różnorodna.
- **Czy na najnowszej płycie zmieniacie swój charakterystyczny, słodki image?**
- Zdecydowanie, choćby dlatego, że ja już nie jestem tak słodką dziewczynką. Czymś nowym jest fakt, że planujemy najnowszą trasę koncertową zagrać całkowicie akustycznie, więc trudno w takim przypadku być zbyt ostrym, czy delikatnym. Najlepiej być sobą.
- **Czy jesteś osobą szczęśliwą?**
- Myślę, że tak. Wiem jednak, że zawsze należy swemu szczęściu pomagać. Tak uważam.
- **Masz jakieś pozamuzyczne cele?**
- Chciałabym nauczyć się dobrze jeździć na desce, bo ostatnio zaczęłam się tym interesować. Nogi na razie całe są i najprawdopodobniej będą.
- **Życzymy mistrzostwa świata i nie tylko. Do zobaczenia na Śląsku.**



Kolumnę przygotował: **Krzysztof Piekarski**